Dzisiejszy numer zawiera 8 stron — Wykaz premjowanych Czytelników podajemy na str. 2-ej

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

KUPON PREMJOWY 11. XI. 33

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok III. | Kraków niedziela 12 listopada 1933 | Nr. 317

Piętnaście lat naszej wolności

Z niewoli wznieśliśmy się do mocarstwa

Mamy jeszcze żywo przed oczami potworne odmęty zniszczenie i krew, zalewającą nasze ziemie przed laty zaledwie 15-tu.

Chaos rzeczy szedł w parze z chaosem myśli i przekonań. W tym to odmęcie przez lata wojny światowej trwała garstka, potępiana jako szaleńcy, któ ra na pierwszy błysk ognia wojennego poniosła na bagnetach sztandar niepodległości Polski. Spadały nawet klątwy na tę garść, pragnącą imieniem Żołnierza Polskiego wedrzeć się na powierzchnię spraw Europy i świata z zamkniętego podwor ka konszachtów trzech zaborców. Wśród złorzeczeń szli, ście ląc trupami swą krwawą drogę, prowadzeni niestrudzenie przez Wodza, Komendanta Piłsudskiego, ku celowi, przyświecającemu im w mrokach zawieruchy wojennej — ku niepodległej Polsce. W zwątpieniu, wśród cierni fałszywych majaków róż nych orjentacyj politycznych — Niepodległość była im jedyną busolą.

Dokonali swego!

Otworzyły sie wrota więzienia w Magdeburgu przed bojow nikiem wolności — Józefem Pił sudskim, przed Polską — wrota niewoli obcego panowania.

Kraj cały w wielkim porywie strząsnął z siebie jarzmo okupacji.

Wstała wolność na polskiej ziemi!

Wyrosła wśród spalonych wsi, zoranych kulami i przesiąkniętych krwią pól, wśród jęku głodnych, wśród swarów partyjnych, szarpana od zarania przez ambicje wspinających się na palce do wielkości „działaczy" i „polityków". Płonęły kresy wschodnie, krew lała się na kresach zachodnich i południowych, wszędy niepewność szarpała serca. Najwieksi zapaleńcy załamywali ręce wobec zgliszcz, nędzy, niezgody, nieładu. Tworzyły się „republiki" i dzielnicowe rządy: Komisja Likwidacyjna w Krakowie, „rząd ludowy" w Tarnobrzegu, „republika ludowa" w Pińczowie, Rada Ludowa w Poznańskiem, hulała anarchja i swawola. W Paryżu Komitet Narodowy podkopywał zaufanie do „rządu warszawskiego". Część społeczeństwa z trwogą patrzyła na radykalny „rząd lubelski" Daszyńskiego.

Przybył Piłsudski.

10 listopada witał go regent ks. Lubomirski na dworcu. Następnego dnia, 11 listopada 1918 roku, Rada Regencyjna przekazała Mu dowództwo naczelne wojsk polskich. W trzy dni póź niej Rada Regencyjna przestała istnieć, składając władzę w ręce Naczelnego Wodza — nietylko wojska, ale Wodza całego Narodu. Tegoż dnia Naczelny Wódz ogłosił dekret, zawierający Jego program rządów, a 18 listopada stanął do pracy pierwszy zastęp ministrów z premjerem Jędrzejem Moraczewskim na czele.

Od tych pamiętnych dni dzie li nas zaledwie lat 15!

Teraz, kiedy sięgamy myślą do tych wiekopomnych chwil, ogarnia nas zdumienie: tyle można dokonać w ciągu tak krótkiego czasu?

Mimo najróżniejszych przeciwności, mimo ran, zadanych społeczeństwu przez wojnę, niezgodę i wichrzenia — z niczego wolą Pierwszego Naczelnika Państwa, Jego niezmordowanej pracy i wspólnemu wysiłkowi armji szarych zwykłych obywateli budowało się w tempie błyskawicznem państwo Polskie, rosły granitowe mury Rzeczypospolitej.

Byłoby czemś nieludzkiem i niemożliwem, gdyby się obyło bez błądzenia po manowcach, bez wstrząśnień, nieraz bolesnych, nieraz rozpaczliwych i krwawych. W takich momentach grzmiał po ziemiach Rzeczypospolitej głos Jej Naczelnika, Jej Pierwszego Marszałka, nie cofającego się przed ofiarą Maja 1926 r., kiedy partyjnictwo koślawiło zrąb państwowego gmachu.

I oto dziś głos przedstawicieli Polski waży na szalach decyzyj międzynarodowych, szerząc hasła pojednania i pokoju, ucieleśnione w szeregu traktatów przyjaźni tak doniosłych, jak pakt ze Związkiem Sowietów.

Armja polska, doskonale wyćwiczona i zaopatrzona, poparta szybko rozwijającem się lotnictwem i marynarką, czuwa nad całością granic, wytyczonych w ogniu walk.

Wyszkolona administracja z roku na rok sprawniej pełni swe różnorakie ciężkie zadania, jakich domaga się od niej wielki i skomplikowany organizm społeczny.

Zniknęły ruiny i zgliszcza. Na ugorach zafalowały łany, choć długo pług zgrzytał o wryte w rolę pociski, o druty kolczaste, omijać musiał gęsto rozsiane mogiły. Wyrosły nowe domy, całe osiedla. Licha wioska rybacka przeistoczyła się we wspaniały nowoczesny port nad polskiem morzem — Gdynię. Kuszyły warsztaty, fabryki, kopalnie, różne przedsiębiorstwa, praca poszła naprzód mimo zniszczenia celowego, nie jednokrotnie aż do fundamentów przez okupantów, mimo katastrofalnego kryzysu światowego. Z ruiny zupełnej dźwignięte koleje rozbudowane służą gospodarstwu społecznemu na starych i nowopowstałych odcinkach. Żegluga i lotnictwo komunikacyjne wytworzyły nowe gałęzie pracy o wielkiej przyszłości.

Ugruntowana waluta, handel wewnętrzny i zagraniczny, instytucje bankowe, handlowe, wytwórcze są świadectwem niestrudzonej pracy wśród najcięższych warunków.

Stworzenie szkolnictwa powszechnego, zawodowego, wyższego — podnoszą nieustannie poziom obywateli.

Wielka praca ustawodawcza, stworzenie praw i instytucyj dla dobra człowieka pracy, będących jeszcze przedmiotem marzeń w wielu republikach zachodnich, położone zostały jako fundament pod przyszłe wolne Polskie Państwo Pracy.

Tyleśmy dokonali przez lat 15!

Nie wierzono nam, że potrafimy „być obywatelami wolnymi, że zdołamy utrzymać niezawisłość, utworzyć państwo, zbudować mocarstwo.

Dokonaliśmy tego!

Patrzymy ze spokojem w przyszłość. Praca lat 15-tu — to dopiero początek! Dopiero zaranie, nabieranie tchu po wyjściu z zatęchłej atmosfery niewoli.

Przekonaliśmy siebie samych i wszystkich, że umiemy być mocni, solidarni, nieustępliwi, pracowici. Mamy świadectwo pracy lat 15-tu najbardziej wymowne!

Dziś cześć składamy Tym, którzy byli niezłomni i niestrudzeni, wśród Nich największym i najwytrwalszym Budowniczym Polski Niepodległej, wznosząc wraz z całym Narodem jednomyślny okrzyk:

Niech żyje Marszałek Piłsudski! Niech żyje Prezydent Mościcki!

Z pełną wiarą w wielkość Polski, wiarą w Jej przyszłość, jako wolnego Państwa Pracy, wołamy potrzykroć:

Niech żyje Rzeczypospolita Polska!

P. Prezydent odsłonił pomnik P.O.W.

w stolicy

Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem P. Prezydenta odsłonił przed gmachem Zachęty na skwerze pl. Małachowskiego pomnik, wystawiony ku czci poległych członków P. O. W.

Przed pomnikiem przedefilował oddział wojska, poczty sztandarowe P. O. W., szereg organizacyj społecznych.

Po defiladzie, której przyglądały się tłumy publiczności mimo niepogody — oddziały wojskowe i organizacje udały się do Belwederu, gdzie nastąpiło złożenie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. W tej samej chwili baterja dział, ustawiona w Łazienkach, dała 19 strzałów armatnich.

Depesze i wiadomości na stronie drugiej



JÓZEF PIŁSUDSKI
Pierwszy Marszałek Polski

PROF. IGNACY MOŚCICKI
Prezydent Rzplitej Polskiej

Osma lista premjowanych stałych Czytelników

BIAŁYSTOK

Antoninkowska 46, Witkowski R., serwis owocowy.
Dr. Chazanowicza 11, Wanlewska P., komplet bielizny damskiej.
Fabryczna 20, Gudowicz K., p. szcz.
Fabryczna 47, Goławski J., przybory do golenia.
Grunwaldzka 53, Tarasiewicz I., paczka gospodarska.
Lubelska 11, Ziemniak J., p. szczęś.
Mickiewicza 4, Borodziuk F., 3 p. pończoch.
Mickiewicza 64, Szumska M., p. szcz.
Mickiewicza 30, Kubikowa J., 3 p. pończoch.
Mickiewicza 66 Mładek L., toalet. p.
Monopolowa 6, Anders H., ping-pong.
Nowo-Warszawska, Rybakowska A., paczka szczęścia.
Owsiana 1, Stankiewicz J., p. szczęś.
Poleska 1, Cholakowa M., p. szczęś.
Kościuszki 2, Białons S., p. szczęścia.
Skorupska 42, Dylewski C., p. szcz.
Św. Rocha 5, Sarnowski Z. bielizna męska.
Św. Jańska 28, Grabek L., p. szczęś.
Wesoła 52, Jakuć K., p. szczęścia.
Warszawska 103, Olszewski Z., para obuwia.

CZĘSTOCHOWA

Aleja 12, Amsterdam A., p. szczęścia.
Aleja Wolności 33, Gradman H., 3 ręczniki.
Aleja Wolności 33, Mazur J., p. szcz.
Dąbrowskiego 11, Łukasik Z., p. szcz
Focha 3?, Strózik J., serwis owoc.
Jasnogórska 38, Dobrzyński D., toaletowa paczka.
Mokra 12, Tomalewska A., p. szcz.
Sabinowska 45, Stradom, Kozioł J., paczka szczęścia.
Św. Rocha 178, Gutkowski R., zegarek biurk.
Waszyngtona 24, Kowalczyk M., 3 p. pończoch.

GRODNO

Akademicka 2, Grzybowski K., p. szcz.
Al. 3-go Maja 2, Siemiaszko A., paczka szczęścia.
Białostocka 74, Folinger 3, kompl. do golenia.
Białostocka 3, Przerywacz S., p. szcz.
Bernardyńska 1, Sławińska W., serwis owocowy.
Bonifraterska 13, Cierebiej A., 3 pary pończoch.
Bośniacka 18, Jagnuszewski A., piłka footb.
Dominikańska 23, Kaclan A., p. szcz.
Grandzicka 19, Wasilewska M., 3 pary pończoch.
Jerozolimska 25, Kmilikowska M., paczka szczęścia
Jagiellońska 48, Czesnowski M., paczka szczęścia.
Kręta 2, Grubaczyk, p. szczęścia.
Nazaretańska 13, Jaśkiewicz W., para obuwia.
Narutowicza 34, Nosel W., biel. męska
Narutowicza 6, Dainowicz M., p. szcz.
Ogrodowa 13, Koniszewski P., gospodarska paczka.
Orzeszkowej 6, Szoka W., p. szcz.
Orzeszkowej 28, Daszewski A., paczka szczęścia.
Podolna 73, Sawicka E., toalet. p.
Lolewela 18, Berkowicz W., bielizna damska.

WARSZAWA

Złota 6, Glińska E., pół tuz. łyżeczek.
Złota 59, Ogińska N., gospod. paczka.
Złota 69, Kołdejówna K., biel. damska.
Złota 76, Chojnacka T., p. szczęścia.
Złota 5, Skotn...a A., p. szcz.
Złota 55, Wy...ka B., p. szcz.
Ząbkowska 30, ...bierańska M., gospodarska paczka.
Ząbkowska 50, Frela F., p. szczęścia.
Ząbkowska 24, Toczkowska A., biel. damska.
Ząbkowska 12, Tutak Z., p. szczęścia.
Ząbkowska 30, Łączkowska B., bielizna damska.
Zawiszy 4, Datkowska H., p. szcz.
Zawiszy 32, Karaśkiewicz S., p. szcz.
Zawiszy 13, Zieliński M., gospod. p.
Zawiszy 31, Olbrych Z., p. szczęścia.
Zamojskiego 45, Janiszewska A., biel. damska.
Zamojskiego 4, Szynkowski St., paczka szczęścia.
Zajęcza 12, Kałuch F., pullower dam.
Zacisze, dom Jałowieckich, Pietros F., paczka szczęścia.
Zajączka gen. 2, Michałkiewicz S., 3 pary pończoch.
Zwrotnicza 4, Zalewska H., p. szcz.
Ziemowita 25, Kostrzębski T., p. szcz.
Ziemowita 31, Tkaczyk E., p. szcz.
Zagłoby 17, Wierszewski J., p. szcz.
Zakopowa 6, Piwowarska R., klosz owocowy.
Żytnia 14, Brzozowski J., kalosze męskie.
Żytnia 47, Orzechowska S., p. szcz.
Żytnia 29, Santorek A., p. szczęścia.
Żytnia 45 Pieńkowska J., biel. dam.
Żytnia 45, Strancholtt J. pullower męski.
Żórawia 28, Karbownik M., gospod. p.
Żórawia 1, Konart H., p. szcz.
Żórawia 29, Lange A., biel. damska.
Żórawia 26, Gostkowski C., p. szcz.
Żórawia 35, Sikorska M., 3 p. pończ.
Żelazna 75, Waszkiewicz E., 3 pary pończoch.
Żelazna 91, Tarnowski E., kalosze męskie.
Żelazna 68, Penka L., biel. damska.
Żelazna 44, Wrzosek F., p. szcz.
Żelazna 47, Chrzanowska F., bielizna damska.

LISTA DODATKOWA
WARSZAWA

Dobra 8, Kapiszówna A., p. szcz.
Mokotowska 5, Rościszewski K., paczka szczęścia.
Solec 48, Bielecka G., biel. damska.
Sowia 7, Szynkowski W., p. szcz.
Śliska 62, Szlecer H., p. szczęścia.
Topiel 5, Haptowska J., biel. damska.
Wronia 52, Rakszewska W., gospod. p.

DĄBROWA GÓRN.

Tow. Franc. Włoskie. Nowak J., obuwie.

JASŁO

Bank Polski, Dziedzic F., kalosze męskie.

Czytelnikom prowincjonalnym premje będą wysłane pocztą, natomiast Czytelników miejscowych prosimy o zgłoszenie się po odbiór premij do Redakcji dnia 15 b. m. w godz. 10 — 2 po poł.

Pieniądze nad przepaścią

Spadek dolara, frank w niebezpieczeństwie

Dolar spada w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym osiągnął na giełdzie londyńskiej dolar najniższy dotychczas notowany kurs. W kołach zarówno finansowych jak i gospodarczych w Europie i Ameryce panuje duże zaniepokojenie. Nie wierzą, że prez. Rooseveltowi uda się opanować sytuację.

Wczoraj nastąpił również pewien spadek franka francuskiego wskutek wycofywania złota z Francji. Bank Angielski przyszedł z natychmiastową pomocą frankowi tak, że udało się nietylko zatrzymać dalszy spadek, ale nawet utrzymać franka na dotychczasowym poziomie.

Powstańcy ulegli na Kubie

Zmusiła ich do tego artylerja

HAWANA, (PAT). Wojska rządowe przy współdziałaniu dwóch kanonierek rozpoczęły wczoraj gwałtowny atak na fortecę Atares, gdzie schroniło się 2000 powstańców.

Po długotrwałej kanonadzie powstańcy poddali się.

Zamordowany król był tyranem

Tak o nim mówi zdetronizowany władca Afganistanu

BOMBAY (PAT) — Według wiadomości, nadeszłych z Afganistanu król Afganistanu Nadir zamordowany został w swoim pałacu. Król napadnięty miał być przez wiernych mu dotychczas dworzan w chwili, gdy opuszczał harem. Napastnicy dali do króla 3 strzały rewolwerowe, od których Nadir padł ranny wpobliżu drzwi haremu. Zabójcy wlekli rannego, poczem zasztyletowali go.

Panuje powszechne przekonanie, że król padł ofiarą intryg, tak charakterystycznych dla historji Afganistanu.

Włoski dziennik „Messaggero" zamieszcza wywiad z byłym królem Afganistanu Amanullahem. Były król podkreślił, że Nadir w czasie swego krótkiego panowania gnębił w sposób niesłychany ludność i zgładził szereg osobistości, mogących przeciwstawiać sie jemu. Wszystkie te zbrodnie wytworzyły straszną sytuację, która też była przyczyną zamordowania Nadira.

Zdaniem Amanullaha, wydarzenia w Kabulu dowodzą, że idea niepodległości narodowej i postępu, której był on reprezentantem, w historji Afganistanu nie umarła, lecz żyje i wyznawana jest przez całą młodzież. Na pytanie, czy skłonny byłby objąć władzę w razie pomyślnych dla niego okoliczności, Amanullah odpowiedział, że nie wie, na jakich podstawach oparto są prawa dziedziczności synów Nadira. Jest on zawsze gotów służyć ojczyźnie i przyjąć wszelką odpowiedzialność, jeżeli powoła go.

Pod oknem żony

Pokazał czy nie pokazał

(S. F.) Pod niezwykłym zarzutem stanął przed sądem p. Jakób D.

P. Jakób żyje w separacji ze swą małżonką. A małżonka p. Jakóba żyje z kimś innym.

I oto pewnego styczniowego poranku, p. Jakób, przechodząc pod oknami mieszkania małżonki, ujrzał ją w oknie w towarzystwie kochanka.

Para kochanków spostrzegła go również. **Uśmiechnęli się więc pogardliwie i na złość panu Jakóbowi, ucałowali się namiętnie.**

I wtedy, jak w następstwie zameldowała w komisarjacie pani D., stała się rzecz straszna.

P. Jakób podobno w myśl zasady „wyście mnie coś pokazali, to ja wam też coś pokażę", odwrócił się tyłem do okna, zadarł palto i spuścił spodnie...

Pani D. podobno na ten widok zemdlała, kochanek ją ocucił, a następnie pobiegł do komisarjatu, gdzie zameldował o przestępnym czynie p. Jakóba. Naskutek tego p. Jakób stanął przed sądem starościńskim, gdzie został skazany za obrazę moralności publicznej na 100 zł. grzywny.

Od tego wyroku odwołał się. I oto sprawa znalazła się w sądzie odwoławczym.

— Jak ja to zobaczyłam — opowiadała z wypiekami na twarzy pani Jakóbowa —, momentalnie zemdlałam.

Oskarżony p. Jakób roześmiał się szatańsko.

— Wysoki Sądzie! — zaczął swą obronę. Po pierwsze, żebym nawet pokazałem, to jak ona mogła zemdleć? Przecież **myśmy żyli ze sobą 8 lat! Ona to nieraz widziała! Już wysoki sąd widzi co to za kłamczucha!**

A po drugie to wszystko jest bujda! Od a do z! Żeby mnie zrobić nieprzyjemność. Przecież żebym chciałam coś pokazać, tobym pokazałem język. Wtedy było 8 stopni mrozu! To na taki mróz dla ich przyjemności ja pójde spuścić spodnie? I sie narazić na odmrożenie?

Rozumiem, żebym ja kochałem. To sie człowiek poświęca. Ale ja na nia patrzeć nie mogę! To czy jabym dla niej ryzykował zdrowie?..

Sąd doszedł do przekonania, że oskarżenie było złośliwe i ponieważ innych świadków prócz pary kochanków nie było, **p. Jakóba uniewinnił.**

Dwie katastrofy lotnicze

CASABLANCA (PAT). — Drugi etap lotu okrężnego nad Afryką odbył się przy nader niepomyślnej pogodzie. W czasie lądowania w Rabacie aparat, oznaczony nr. 4, strzaskał skrzydło.

BERLIN (PAT). — W okolicy Wuerzburga spadł wczoraj samolot sportowy niemiecki. Pilot wraz z towarzyszem poniósł śmierć na miejscu.

Nagroda literacka Nobla

Nagrodę Nobla w dziale literatury przyznano znanemu pisarzowi rosyjskiemu Iwanowi Buninowi.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Transmisja z Wieży Ratuszowej w Poznaniu, bicie dzwonów i pobudka 11.00 Transmisja mszy polowej z Poznania. 11.30 Przegląd prasy. 11.45 Komunikat. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Pieśni legjonowe. 12.30 Dziennik południowy 12.33 D. c. pieśni legjonowych. 13.30 Wiadomości gospodarcze. 13.40 Orkiestry wojskowe. 16.00 Audycja dla chorych. 16.30 Przemówienie nadkomisarza Misiewicza z okazji święta Policji Państwowej. 16.40 Lekcja języka francuskiego 16.55 „Legjony w muzyce". 17.50 „Bieżące wiadomości rolnicze". 18.00 „Sylwety akademików literatury 18.20 Recital M. Mirskiej 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Poezja 11-go listopada". 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 20.15 Uroczysta audycja ku uczczeniu XV-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. 22.50 Płyty. 23.00 Audycja okolicznościowa ze Lwowa. 24.00 Transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie.

Wesoły Kącik

BYŁO LEPIEJ



Od 15 lat jesteśmy narodem wolnym. Przecierpieliśmy niewolę rosyjską, później niewolę pruską. Gnębiono nas, wyciskano z nas wszystkie soki. Bito dzieci polskie, bo mówiły po polsku. Za słowo „Polska" wyrzucano ze szkoły. Nazywaliśmy się wtedy „Prywislenje".

Przeszło wszystko. Spadł nam z karku but moskiewski i pruski. Jesteśmy wolnym, niepodległym narodem.

A jednak są jeszcze ludzie, którzy z westchnieniem tęsknoty wspominają czasy niewoli.

Z jednym z takich zetknąłem się niedawno, przypadkowo. Nazywał się pan Leon.

Ze łzami w oczach wspominał rosyjskie czasy.

— Eh, panie — wzdychał. — Co to były za czasy! Takie już nie wrócą!

Powodziło mu się wtedy dobrze. Pracował w jednej z większych restauracyj, jako tak zwana „morda do wynajęcia".

Rosjanin, jak się bawił, to się bawił na całego. Rosyjska „szeroka natura" miała swoje wymagania. Kiedy kupiec rosyjski czy oficer sobie podpił, to jedno miał tylko pragnienie. Komuś „mordu pobit".

Wtedy wołano Leona.

— Leon! — wołali kelnerzy.— Ganiaj z mordą! Gość się niecierpliwi!

I Leon biegał do gościa, kłaniał się nisko i z szacunkiem nastawiał mordę.

Miał swój stały cennik. Za zwykłe trzaśnięcie w pysk dostawał pół rubla. Z podrapaniem do krwi rubla. Za rozbicie nosa — dwa. Za naderwanie ucha lub uszkodzenie oka — pięć rubli. Największą jednak miał frajdę, kiedy mu ktoś zwichnął nogę lub rękę. Ten bowiem numer kosztował gościa całe 10 rubli.

Dobrze Leon zarabiał i można nawet powiedzieć, że lubił swój fach.

Kiedy jakiś gość bawił się w restauracji, i wyszedł bez mordobicia, Leon spluwał za nim z pogardą.

— Skąpiec, cholera. Nawet w pysk nie trzasnął.

Po wyjściu Rosjan smutno było panu Leonowi, ale jeszcze jako tako mógł wytrzymać.

— Niemiec — opowiadał mi o tych czasach — to tylko na forse był skąpy. Płacić nie chciał. Ale w morde dać, to dał.

Ale teraz pan Leon czuje się fatalnie.

— Nudno, panie szanowny — zwierzał mi się, wzdychając ciężko. — Teraz i rubla nikt nie da i w mordę nie da.

Żal mi się biedaczka zrobiło. Rubla nie miałem. Ale strzeliłem go w pysk i odszedłem.

Napoleon Sądek

Piętnaście lat człowieka pracy w Polsce

Polska jest państwem pracy. Pojęcie to nabiera szczególnego znaczenia, gdy się weźmie pod uwagę specyficzną strukturę naszego gospodarstwa, w którem czynnik obcy, reprezentowany przez kapitał zagraniczny, może spełniać rolę, sprzeczną z interesami państwa.

W okresie dobrej konjunktury działanie tego czynnika nie miało naogół charakteru szkodliwego. Ekspansja gospodarcza obcych kapitałów była w zgodzie z dobremi obyczajami i, dając człowiekowi pracy w Polsce zatrudnienie, zbierała zysk, który jej go dziwie się należał. Dopiero ostry a przewlekły kryzys gospodarczy naruszył równowagę.

Kapitał obcy stał się ekspozyturą własnego życia gospodarczego, które chciał ratować kosztem robotnika polskiego. Zysk przekształcił się w wyzysk. Zgrzyty wskutek tarć między kapitałem obcym a robotnikiem krajowym wyprowadziły na powierzchnię aktualności zagadnienie obcych czynników, dławiących nasze życie gospodarcze.

Walka obu stron zadokumentowała, że czynnik państwowy reprezentuje świat pracy, że przyszłość państwa musi być utożsamiana z pojęciem przyszłości człowieka pracy.

Nawskroś polskie w naszem gospodarstwie są ręka, zdolna do pracy, robotnika polskiego i mózg pracownika umysłowego. Ta siła żywa jest motorem postępu, tworzywem idei państwowej, granitowym fundamentem, na którym stoi gmach gospodarstwa narodowego. Ta siła decyduje, że Polska jest i musi być państwem pracy.

Los człowieka pracy w ciągu 15 lat niepodległego istnienia Polski Odrodzonej ulegał różnym zmianom. Niczem barometr, wskazywał dni pogodne i chmurne, dni burz i zawieruch, jak barometr notował przejściowe okresy, niże i wyże, depresje i uspokojenia.

Wpływ na kształtowanie się jego losu miały warunki gospodarcze, rzadko lub wcale warunki polityczne, czy socjalne. Piętnaście lat w życiu państwa — to okres bardzo długi, w życiu człowieka pracy — mógłby być jeszcze dłuższym, gdyby nie okres powojennych niepokojów, okres przełomu. Te piętnaście lat, które przeżyliśmy po wielkiej zawierusze dziejowej — to okres zbyt krótki, aby człowiek pracy mógł się poszczycić trwałym dorobkiem.

Natomiast w dziedzinie społecznej, w dziale praw człowieka pracy dokonano w ciągu tego okresu rzeczy ponad miarę wielkich, które głęboko przeorały teraźniejszość, a jeszcze silniej zaważą na przyszłości.

Minione piętnastolecie można rozbić na dwa okresy: okres intensywnej rozbudowy ustawodawstwa socjalnego i ochrony pracy, oraz okres ścieśniania zdobyczy klasy pracującej, przycinania pod naciskiem sfer gospodarczych praw człowieka pracy.

Pierwszy okres znamionują wielkie reformy, przebudowy u podstaw — drugi systematyczne „reorganizacje", redukcje praw, które może nie dość silnie weszły w krew i mózg człowieka pracy, że je okroić sobie pozwolił. Są to sprawy lat, niemal miesięcy ostatnich, a więc jeszcze świeże, dlatego w tym bilansie je pominiemy.

Wydarzeniem epokowem u zarania naszej Niepodległości był dekret z dnia 23 listopada 1918 r. o 8-miogodzinnym dniu pracy, który następnie znalazł szersze rozwiązanie w ustawie z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu. Uczynił on z niewolnika pracy, jakim był do owej chwili robotnik, człowieka pracy, dając mu możność ludzkiej egzystencji, czas na zajęcie się sobą, rodziną i sprawami społecznemi.

Za tą reformą, docierającą do dna życia robotniczego, poszły dalsze, które ochronę pracy postawiły bardzo wysoko. A więc wydano ustawy o państwowych urzędach pośrednictwa pracy, o urządzeniu i działalności inspekcji pracy, o pracowniczych związkach zawodowych, o zabezpieczeniu na wypadek choroby, o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie i z dozorcami domowymi, o pomocy dla bezrobotnych, o urlopach pracowniczych. Ponadto ratyfikowano 13 międzynarodowych konwencyj z dziedziny prawa pracy.

Konstytucja z 17 marca 1921 r. bardzo obszernie zajęła się zasadami prawa pracy, wytyczając linję jego rozwoju. Już w uroczystym wstępie do Konstytucji powiedziane jest, że ma zapewnić „pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć".

W artykule 68 przewidziane są „izby pracy najemnej" obok izb rolniczych, handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych.

Artykuł 102 Konstytucji ustala bardzo doniosłe zasady, że „praca, jako główna podstawa bogactwa Rzplitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa" i że „każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do zabezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa".

Oczywiście, że wiele piękna i wzniosłości pozostaje do dnia dzisiejszego jedynie wersetem Konstytucji, przepisem martwym, który rumieńców życia nie nabrał pod wpływem „osobnych ustaw" i rozporządzeń wykonawczych, ale też sporo przeniknęło do życia i bądź działa na korzyść człowieka pracy, bądź przegląda się w krzywem zwierciadle teraźniejszości.

O pierwszej fazie reform wydaje dr. Aleksander Raczyński, autor „Polskiego prawa pracy", taką opinję:

„Ustawy pracy były przeważnie dorywczo opracowane, pod kątem widzenia partyjnego ułożone, normujące tylko jedno zagadnienie w niedostateczny sposób ulegały też częstym zmianom. Nietylko ich treść, ale także ich terminologja była niejednolita i sprzeczna.

Dopiero na podstawie t. zw. pełnomocnictw, czyli ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydania rozporządzeń z mocą ustawy, przygotowano i następnie wydano cały szereg dekretów w dziedzinie prawa pracy, które zreformowały to prawo zasadniczo i wszechstronnie".

Do najważniejszych zdobyczy socjalnych z tego czasu, poza sądami pracy, zaliczyć trzeba emerytalne ubezpieczenie pracowników umysłowych, na wypadek niezdolności do pracy i na wypadek bezrobocia, a z ostatniego okresu ubezpieczenie robotnicze na wypadek niezdolności do pracy, które, niestety, powiązano z ideą scalenia ubezpieczeń społecznych i zamrożono na pewien okres.

Jedno kapitalne zagadnienie w ciągu piętnastu lat nie doczekało się rozwiązania t. j. jednolita dla całej Polski ustawa unormowania umów zbiorowych i załatwiania zatargów zbiorowych. Jest to najdotkliwszy brak naszego ustawodawstwa pracy, który w niepokoju trzyma zarówno sfery gospodarcze, choć one przeciwne są takim normom prawnym, jak i świat pracy, pragnący mieć zapewnioną ciągłość i spokój zatrudnienia. Luka ta jednak zostanie wkrótce wypełniona, gdyż projekty ustaw takich są już opracowane i jest nadzieja, że wkrótce staną się prawem.

Pierwszy dekret z dziedziny prawa pracy nosi podpis Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Rządy Marsz. Piłsudskiego najśmielej i najintensywniej pracowały nad nadaniem jednolitości prawu pracy, wierzymy więc, że i reszta będzie dokonana z tą myślą przewodnią, że Polska jest państwem pracy.

(Zdz. W.)

Polskie lotnictwo

z niczego rozwinęło się wspaniale

Rok 1918, t. j. początek niepodległości zastał w Polsce zaledwie garstkę wyszkolonych pilotów i tyleż płatowców, w dodatku daleko odbiegających nawet od ówczesnego ideału technicznego. Jednakże w ciągu piętnastu lat poczyniliśmy postępy ogromne.

Lotnictwo wojskowe jest u nas dziś potęgą, wyposażoną w pierwszorzędny sprzęt i posiada znakomitych pilotów.

Równocześnie z lotnictwem wojskowem rozwija się także lotnictwo sportowe, które zdążyło już, mimo „młodego wieku" stanąć na najwyższym poziomie.

Przedmiotem chluby może również być nasze lotnictwo cywilne. Polskie Linje Lotnicze „Lot" przewożą tysiące pasażerów i setki tysięcy kilogramów poczty w sposób tak szybki, a przytem bezpieczny, że jak dotychczas, żadnemu z pasażerów nie stała się krzywda.

Trudno naprawdę byłoby znaleść drugą dziedzinę, w której postęp byłby tak wielki i oczywisty, jak w lotnictwie, które dosłownie z niczego stworzyło własne fabryki płatowców i wyszkoliło własnych znakomitych pilotów i konstruktorów.

W WARSZAWIE PRZED 15-tu LATY

W rocznicę powrotu Marszałka Piłsudskiego z Magdeburga

Listopad 1918 r. zaczął się w Warszawie pod znakiem najbardziej gorączkowych oczekiwań. W samej Warszawie napozór nic się nie zmieniło. Ciągle trwali na swoich stanowiskach i niemiecki generał-gubernator i policja i surowa wojenna cenzura. Gazety z placu wojny podawnemu podawały jedynie komunikaty niemieckiego sztabu genarlnego, które wprawdzie nie donosiły już o odniesionych świetnych zwycięstwach, ale donosiły o świetnem odparciu ataków przeciwników i o cofaniu się — dla skrócenia frontu.

Mimo to doskonale wyczuwali wszyscy jakiś niebywały i niepojęty brak pewności w działaniu władz okupacyjnych, co z dnia na dzień stawało się wyraźniejsze. Ludzie, przybrani w niemieckie mundury wojskowe i policyjne stali się nagle jakoś uprzejmi i ustępliwi. W restauracjach i kawiarniach przestali się zachowywać, jak dotychczas, hałaśliwie i arogancko, ale coraz częściej, nachyleni do siebie głowami, szeptali cicho i tajemniczo, w tramwajach poczęli niekiedy ustępować miejsca kobietom. Opowiadano sobie nawet, że kto ma interes do „władzy", temu z miejsca i przychylnie załatwiają.

Ale opowiadano sobie i inne rzeczy z coraz większą pewnością, w coraz bardziej zdecydowanej formie, z coraz większą ilością szczegółów. Z ust do ust podawano sobie wiadomości o klęskach niemieckich na froncie zachodnim, które coraz widoczniej przybierają charakter powszechnego pogromu, o rewolucji w Austrji, o abdykacji cesarza Karola, o marszu armji włoskiej na Wiedeń i armji francuskiej z Saloník na Budapeszt. Nikt nie sprawdzał, skąd są te wiadomości, nikt nie dochodził ich autentyczności — choć ten i ów dowodził, że ma je od znajomego oficera niemieckiego, „bardzo porządnego człowieka" — cała Warszawa wierzyła w nie instynktownie.

Aż 1 listopada wszystko stało się jasne. Pociągi do Krakowa tego dnia nie odeszły, a te które odeszły niby zatrzymano w drodze. Jakimś cudem całe miasto wiedziało odrazu, a równocześnie gruchnęła wieść po Warszawie, że wczoraj, 31 października, ludność Krakowa przy pomocy stacjonujących tam formacyj polskich rozbroiła wojska austrjackie, internowała władze i wzięła rządy w swoje ręce. Następnego dnia nowe wiadomości. Wojska austrjackie, ustępując ze Lwowa, oddały wszystko: władzę, broń, amunicję, granaty w ręce Ukraińców i garstka polskiej młodzieży rozpoczęła śmiertelną walkę o Lwów.

Warszawa zrozumiała, że nadeszła chwila czynu i zastygła w oczekiwaniu hasła. Oglądano się na Radę Regencyjną — stamtąd nie odzywał się żaden głos. Zwracano się w stronę rządu Święcickiego — i stamtąd wiało milczeniem i pustką. Tymczasem wśród młodzieży i robotników wrzało coraz goręcej. P. O. W. prowadziła wśród nich coraz gwałtowniej agitację za zbrojeniem się. W co? W co można, — bo o broń w wojskowem rozumieniu tego słowa było niezmiernie trudno. Niemcy uprzednio konfiskowali niety(l)ko broń, ale wogóle metale.

Równocześnie poczęły krążyć coraz bardziej fantastyczne pogłoski o tem, co się dzieje wśród Niemców, że marszałek Beseler uciekł, że w załodze wojskowej rewolta, że żołnierze rozbrajają i internują oficerów, że utworzyły się rady żołnierskie, soldatenrady, które rządzą. Dziś trudno po prostu zrozumieć, jak te pogłoski powstawały, bo były one po prostu przedwczesne. W proroczem jasnowidzeniu przewidywały one przyszłość.

W ten sposób atmosfera w Warszawie z dnia na dzień stawała się coraz goretszą. Wszyscy czuli, że zbliża się wybuch. Z pewnością nie wielu tylko mogłoby odpowiedzieć na pytanie, jak sobie ten wybuch wyobrażają, ale wszyscy weń wierzyli. I oto 10 listopada wieczorem Warszawę zelektryzowało. Wrócił Komendant Piłsudski! Serce całej ludności naraz przemówiło, nastrój naprężonego oczekiwania minął, stało się pogodnie w duszach, nastąpiła chwila czynu: Jest Wódz — padło hasło!

Na dworcu kolejowym oczekiwała Marszałka Piłsudskiego grupa przyjaciół i towarzyszy bojów. Darmo dochodzić, w jaki sposób dowiedzieli się oni o dniu i godzinie przyjazdu Marszałka, ale trudniej jeszcze pojąć, skąd o tem dowiedziały się tłumy ludności, które wnlig zgromadziły się przed dworcem i urządziły Marszałkowi burzliwą owację. A gdy Marszałek odjechał do swego dawnego mieszkania w pensjonacie przy ulicy Moniuszki, przez miasto ruszył korowód z pochodniami, rozrastający się do ogromnych rozmiarów, wśród gromkich, niebosiężnych okrzyków: Niech żyje komendant Piłsudski!

Władze policyjne niemieckie nie reagowały zupełnie na to, co się dzieje, i w milczeniu przypatrywały się demonstracji, tak surowo naturalnie w owych czasach zabranianych. Może zrozumiały, że oto utraciły już władzę i siłę. Ale inna rzecz jest bez porównania ważniejsza, ciekawsza i dziwniejsza. Komendant Piłsudski, gdy tylko stanął wśród swoich stał się odrazu Wodzem Narodu i odrazu wziął w ręce rząd dusz. A przecież Marszałek Piłsudski nie był wówczas jeszcze tą znaną i popularną postacią, jaką stał się z biegiem czasu. Więc jak to wszystko wytłumaczyć? Odpowiedzi trzeba szukać w tajemnicach, jakie tkwią w instynkcie i w duszy Narodu. **W wielkich chwilach dziejowych naród potrzebuje, by na jego czele stanął Wielki, Pełnowartościowy Człowiek i instynktownie umie go odszukać i do niego się zwrócić.**

I gdy następnego dnia, 11 listopada, Rada Regencyjna w orędziu do narodu przelała „władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich jej podległych" brygadjerowi Józefowi Piłsudskiemu, była to tylko pusta, a po części i śmieszna formalność, — bo działania zbrojne w celu rozbrojenia i wyrzucenia Niemców zaczęły się samorzutnie, już poprzedniej nocy, gdy tylko Wódz przybył, a wojsk polskich podległych Radzie Regencyjnej nie było, byli tylko ludzie, którzy już walczyli pod Piłsudskim i którzy dopiero chcieli pod Nim walczyć i z których On począł armję polską tworzyć. I znowu, gdy w trzy dni później, 14 listopada, Rada Regencyjna już całą władzę oddała w ręce Józefa Piłsudskiego, była to również tylko formalność bo po wyrzuceniu władz okupacyjnych, On był jedyną realną władzą w Polsce. Miał wówczas rzeczywiście władzę nieograniczoną.

Piętnaście lat, które upłynęło od dnia powrotu Józefa Piłsudskiego z Magdeburga, a w ciągu których Polska stała się wielkiem mocarstwem, najlepiej świadczy o tem, jak Piłsudski skorzystał z tej władzy, którą naród jednomyślnie a samorzutnie złożył w Jego ręce w wieczorowych godzinach dnia 10 listopada 1918 r.

Stef. M.

Jak budowaliśmy państwo?

Jego ustrój, wojsko, administrację, sądownictwo

Niepodległość Polski nie jest dziełem przypadku, czy też kaprysu jakichś wielkich mocarstw. Powrót Polski do rodziny narodów europejskich po przeszło stuletniej niewoli zdobyty został wysiłkiem pokoleń i krwią setek tysięcy jej synów. **Jutrzenka** swobody nie zabłysła nam również w radości i spokoju. **Musieliśmy** jeszcze krwawić się na polach bitew, by błysk wolności zamienił się w wartość stałą a nie przemijającą.

Kiedy w roku 1914 przeciwieństwa między mocarstwami europejskiemi doszły do tych rozmiarów, że wybuch wojny był nieuniknionym i państwa te ruszyły, by orężem rozstrzygnąć swoją rację stanu, żadnej z walczących stron nie śniło się, że wojna ta w konsekwencji przyniesie nowy układ sił na świecie. Nikomu nie śniło się, że wojna ta przyniesie wyzwolenie narodów, które były w niewoli. A tak się właśnie stało!

Jeśli wspomnieliśmy, że nikt nie myślał o powstaniu Polski Niepodległej to mieliśmy na myśli walczące narody. O ile każda z walczących stron szła na wojnę w przekonaniu, że zdobędzie nowe, obce terytorja, czy też odbierze stracone w poprzedniej wojnie, jak np. Francja, to uciśnione narody, które z faktem swojej niewoli nie pogodziły się, wierzyły, że ta nowa wojna przyniesie im utęsknioną wolność i w tym kierunku szła ich akcja. Na czele tych narodów stała Polska. Myśl o Niepodległości żyła w szerokich warstwach społeczeństwa polskiego i stanowiła część składową programu politycznego tego obozu, który utworzył Legjony Polskie. Postacią, która ucieleśniała hasła niepodległościowe, był w pierwszym rzędzie Józef Piłsudski.

Koniec wojny światowej przyniósł nam wprawdzie Niepodległość, ale granice powstającego państwa dalekie były od obecnych a więc od takich, które konieczne są dla wolnego bytu narodu polskiego. Upadek mocarstw, które dzierżyły ziemie polskie, był niejako wyrazem sprawiedliwości dziejowej. Ale jak się przedstawiała sytuacja na tych terenach, już niezależnie od całkowitego gospodarczego wyniszczenia?

Małopolska Wschodnia wraz ze Lwowem była opanowana podstępnie na podstawie tajnego porozumienia z ustępującą władzą austrjacką przez Ukraińców. Na terenie tym odrazu zawrzała walka, która trwać miała dłuższy czas. Nielepiej było na Śląsku. Wybuchło tam powstanie przeciwko Niemcom, a później musieliśmy czekać na plebiscyt, podczas którego terorem i fałszerstwami wydarli nam oni część ziem. W Poznańskiem — powstanie, Wołyń, Polesie, ogarnięte przez bolszewików, podobnie w polskiem posiadaniu Wileńszczyzna. A w Warszawie chaos polityczny.

Sytuację rozcina powrót Piłsudskiego z Magdeburga, gdzie był więziony przez Niemców. Dotychczasowe władze polskie i reprezentanci partyj politycznych oddają mu pełnię władzy politycznej i robią faktycznym dyktatorem. Ludowy rząd w Lublinie, który powstał dnia 7 listopada, **poddaje się pod rozkazy Piłsudskiego i z jego polecenia Jędrzej Moraczewski tworzy pierwszy rząd Niepodległej Polski.**

Na gruzach trzech zaborów, na terenach wyniszczonych wojną, w ogniu trwających jeszcze walk wypadło budować państwowość polską. Trzeba było oprzeć się w zaczątkach na tem, co możliwem okazać się mogło do przyjęcia po zaborcach, względnie co w ostatnich dniach samemu się już budować poczęło.

WOJSKO

Zarodkiem przyszłej siły zbrojnej, tego najważniejszego poręczyciela naszej wolności i niepodległości, stały się Legjony Piłsudskiego. Miały już one za sobą niejedną kartę bojową, obok niej szeregi tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej, która pracowała w podziemiach, przygotowując się do objęcia władzy po zaborcach i walcząc z nią czynnie. Zkolei dochodzą korpusy polskie, utworzone we Francji przez gen. Hallera; w Rosji powstało kilka korpusów z Dowbór-Muśnickim na czele. Poza tem do służby zgłosili się natychmiast oficerowie — Polacy, którzy byli w armjach zaborczych.

Ten różnorodny element **różniący się począwszy od** munduru a skończywszy na przekonaniach, trzeba było ująć we wspólne karby dyscyplinarne, ożywić jednym duchem: służenia i bronienia Polski, swojej ojczyzny.

Armja polska pod przewodnictwem swego twórcy i wodza, Piłsudskiego, powoli krzepła, ale odrazu złożyła dowody swojej wartości; wystarczy chociażby przypomnieć wojnę z bolszewikami.

SĄDOWNICTWO

Zręby polskie posiadał już wymiar sprawiedliwości. Władze okupacyjne na terenie b. Kongresówki zezwoliły na tworzenie polskiego sądownictwa. Oczywiście, że szereg spraw przezornie wyłączono z pod jego kompetencji, ale przeto niemniej były to pewne podstawy. Do sądownictwa przyjęto wszystkich sądowników z Małopolski. Kadry administracji państwowej wszystkich odcieni w dużej mierze opierały się w pierwszym okresie właśnie na Małopolaninach, gdyż jedynie tamta dzielnica posiadała Polaków - fachowców w służbie publicznej.

W każdej dzielnicy obowiązywały inne przepisy, ustawy itp. inny był ustrój szkolnictwa itp. Słowem państwo jedno, ale prawa różne.

Jeśli dziś po 15 latach Niepodległości rzucimy okiem na dokonane prace w tej dziedzinie, to największy pesymista i śledziennik będzie musiał przyznać, że dokonano wiele. Powstał Kodeks Karny, Kodeks Cywilny, Prawo o Zobowiązaniach, nowy ustrój szkolnictwa, samorządu, administracji itd. Dziś rządzimy się już wszędzie własnem prawem, własnemi przepisami, odpowiadającemi duchowi i potrzebom państwa polskiego. Że praca ta była olbrzymia, że w innych państwach wykonanie jej trwałoby znacznie dłużej, nie potrzeba podkreślać.

USTRÓJ PAŃSTWA

Osobny rozdział zajmuje w naszych dotychczasowych dziejach tworzenie ustroju państwowego, ustawodawstwa społecznego i rozwój gospodarczy kraju.

Uchwalenie obowiązującej Konstytucji nastąpiło w ogniu walk polityczno - partyjnych. Autorom Konstytucji przyświecał jeden cel: uczynić ją taką, by władza wykonawcza pozostała faktycznie w ręku Sejmu, a więc władzy ustawodawczej. Władzę Prezydenta ścieśnić do takich granic, by został jedynie figurą dla reprezentacji i w ten sposób uniemożliwić Marszałkowi Piłsudskiemu ewentualne przyjęcie tej godności.

Poza tem Konstytucja opiera się wiernie na obcych wzorach, szczególnie na Francji i nie odpowiada specyficznym warunkom i potrzebom Polski. Nic więc też dziwnego, że życie polityczne nasze wobec takiego stanu rzeczy doznało skoszlawienia. W konsekwencji spowodowało to odepchnięcie od czynnego udziału w życiu politycznem tych ludzi, którzy najbardziej przyczynili się do wywalczenia Niepodległości.

Ten stan rzeczy domagał się zmiany. Znalazło to swój wyraz w zbrojnym czynie Marszałka Piłsudskiego w maju 1926 r. Wtedy kiedy Polska nękana ciągłemi sporami i walkami wewnętrznemi zapadała w poważną chorobę, Piłsudski zdecydował się na rewolucyjny czyn. Ruszył na czele wojska przeciw rządowi Witosa. Czyn Piłsudskiego został później zalegalizowany przez Sejm, który wybiera w pierwszem głosowaniu Marszałka Piłsudskiego Prezydentem Rzplitej na miejsce Prezydenta Wojciechowskiego, który ustąpił ze swego stanowiska.

Po przewrocie majowym następuje praca nad naprawą ustroju, nad dostosowaniem go do naszych konieczności i warunków. Faktycznie nowe ramy ustrojowe zostały już przeprowadzone, obecnie czekają one jeszcze przeprowadzenia ich na drodze ustawodawczej. Po uchwaleniu nowej konstytucji znajdzie się Polska na nowych podstawach ustrojowych.

ZDZISŁAW WÓJTOWICZ

U KOMENDANTA NA ORDYNANSIE

w dniu 10 listopada 1918 roku

„O roku ów! Kto ciebie widział w naszym kraju! Ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju, a żołnierz rokiem wojny!" — tę wieszczą modlitwę Mickiewicza chciałoby się cytować, gdy jest nam danem wspominać o roku wytrwania i męstwa, roku szczęścia i nagrody, o roku, który w dziejach nowoczesnych Polski Odrodzonej stanowi słup ognisty epopei narodowej.

Rok 1918.

W radosnym dniu Piętnastolecia naszej Niepodległości niech mi będzie wolno dać wyraz temu entuzjazmowi, który ożywiał młodzież lat temu 15-cie, gdyśmy jeszcze Polskę w sercach piastowali i do walki się sposobili o Tę, co nie zginęła!

+

Którego dnia i o której godzinie padło hasło do boju — nie wiem. Może to było zaraz po Maciejowicach, może to w testamencie Traugutt napisał, a może ze stoków Cytadeli poszept śmierci dotarł do dusz naszych — nie wiem!

Wiem to, że gdzie była młodzież polska, tam w sercach żyła Rzeczpospolita.

Wierzę, że ktoś **ustali dzień i** godzinę hasła do boju. Wiem, **że ten dzień i** godzinę będziemy wspominać z najgłębszym szacunkiem. Ale data ta będzie dla elementarzy. Posłuchajcie!

Byłem w pruskiem gimnazjum.

W pruskiem gimnazjum było nas wielu Polaków. Nikt nas nie organizował, nikt z „szanownych" nie mówił nam o Polsce. **A jednak w tem pruskiem mieście, my dzieci niepoprawne naszego narodu zbiegaliśmy się w gromadkę, aby rozmawiać... o czem? — młodzi, dzieci byliśmy — rozmawialiśmy o Warszawie i Krakowie. Pytano mnie, bom znał Kraków i Warszawę, jak one wyglądają, jak tam żyją nasi bracia. Setki razy musiałem powtarzać** to samo. I w tych celach pokrzyżackich, w tych zimnych murach pruskiego gimnazjum smarkacze z żalem gawędziły o Polsce, buntowały się młode dusze, że je gnębią, że tłoczą w nie fałsz!

W 1914 roku opuściłem Niemcy.

Pytam się kto wydał rozkaz memu koledze z pruskiego gimnazjum, żem go spotkał w mundurze polskiego żołnierza w roku 1919? Kto? Nie należał do żadnej organizacji, nie miał nad sobą sekcyjnego, któryby mu rozkaz przy**niósł od władz hierarchicznie wyższych. a jednak hasło do boju doń** poprzez **kordon dotarło?**

Nie wiem i ja kiedy to hasło zostało wydane.

My, młodzież zespolona, gorąca, łaknąca wolnej duszy w Wolnej Polsce, patrzyła na swą obecność w ruchu niepodległościowym, jako na spełnienie radosnego obowiązku. Czynem kierowali starsi, myśmy trwali w gotowości.

I przyszedł taki piękny dzień. Gdy wspominam o nim, widzę go w potoku słońca. Było nam gorąco, byliśmy niecierpliwi, powietrze było parne, tętno zastygało w czekaniu.

Warszawa w listopadzie 1918 roku!

Powiem, co czuła młodzież.

Myśmy z minuty na minutę dojrzewali. Taką żeśmy siłę w sobie naraz poczuli, taką moc w naszych wiotkich mięśniach, taką sprężystość i elastyczność — że tylko karabin do ręki, a wszystko pójdzie dobrze. Puszył się jeden przed drugim, że jest silniejszy, że mu mięśnie lepiej grają, że go słusznym wzrostem Bóg obdarzył. A że czas kośby był bliski (czuł to każdy), więc wszyscy, do kos stworzeni, byli w estymie.

W gorączce dni listopadowych tworzyło się Pogotowie Młodzieży.

Wiedzieliśmy, że i najmłodsze pokolenie wzorem ojców i dziadów swój posiew krwi złoży.

Zbiórki, ćwiczenia, warty, patrole, karabiny, polowy ordynek, — twardy rozkaz (przez kilka co **najmniej r) i buława w tornistrze!**

Grał nam Złoty Róg, oj grał!

I stało się, że młodzież nie zawiodła. Dała pierwszych żołnierzy Komendantowi w Wolnej Polsce, zasilając szeregi starej wiary legjonowej.

W dniu 10 listopada 1918 r. dostałem rozkaz, jako „obywatel-plutonowy" (wszyscy wtedy byli obywatelami!), aby z zastępem Pogotowia Młodzieży objąć służbę ordynansową w pierwszym Belwederze Komendanta po powrocie z Magdeburga przy ulicy Moniuszki. Górne to były czasy, więc i Belweder Komendanta mieścił się na 5 piętrze. Oczywiście w mieszkaniu prywatnem.

Nasz pokój ordynansowy (pamiętam go doskonale!) — mały, prywatny gabinecik, garniturek białych mebli i cisza mieszczańskiego domu.

A przez ścianę ważyły się losy Polski. Komendant podpisywał rozkazy o rozbrojeniu Niemiec. Co chwilę któryś z moich chłopców „szedł z wiatrem w zawody", aby po spełnieniu rozkazu znów być blisko Komendanta.

Przychodziły różne delegacje do Komendanta, wchodzili zatroskani ludzie bez mandatów, wychodzili, z jasnem czołem, szczęśliwi, bo z rozkazem

Dziś mi trudno wymienić po nazwiskach tych, którzy przewinęli się przez przedsionek owego „pierwszego Belwederu" i tych w pokoju narad. Wówczas tak mnie, jak i wszystkich nas młodych, mało obchodzili „interesanci". Wiedzieliśmy jedno, że ważą się losy Polski, że gotuje się czyn, do spełnienia którego najskromniejsze nawet siły trzeba oddać, że pada rozkaz Komendanta, który, przez nas rozniesiony, przez wytrawniejszych ludzi będzie wykonany.

Gdy przypominam sobie ten dzień sławny i część nocy, podczas której rozpoczęto rozbrajać okupantów w Warszawie, zawsze mi brzmią w uszach okrzyki manifestantów, przeciągających ul. Moniuszki i wiwatujących na cześć Komendanta. Byłem szczęśliwy, że jestem bliższy kołyski, w której rodzi się historja.

To był dzień wielki! Takie dni trzeba mierzyć miarą wieków, myśmy w on dzień mierzyli miarą szczęścia i miarą entuzjazmu. Nie mam żadnych wątpliwości, że najsilniej przeżyła go młodzież, ta sama, która nie zawahała się gołemi rękami odbierać szwabom karabiny i z temi samemi karabinami iść na pierwsze posterunki, a później na odsiecz Lwowa.

Późno w noc wróciłem do domu z ordynansu u Komendanta. Mogłem nareszcie głośno powiedzieć to, o czem wiedziałem:

— Jutro będzie Polska! — spojrzałem na zegar, zaczął już się dzień 11 listopada — Nie! Dziś już jest Polska!

Mama, która już wówczas dożywała dni swego żywota, ucałowała mnie serdecznie i powtórzyła radośnie:

— **Już jest, synu, Polska!**

Polska wśród państw Europy

zdobyła w ciągu lat 15 mocarstwowe stanowisko — rzeczniczki pokoju

Złożyło się tak, że u progu naszej Niepodległości musieliśmy walczyć. Trzeba bowiem było orężem wyznaczać granice Polski. Nie znaczy to, że byliśmy zaborczymi i pragnęli obcych ziem. Wręcz przeciwnie, musieliśmy jedynie odbierać to, co inni nam zabrali.

Obecne granice Polski ustalone zostały z jednej strony przez oręż żołnierza polskiego, z drugiej strony przez wynik głosowania na Górnym Śląsku. Niestety stało się tak, że w granicach państwa nie znaleźli się wszyscy Polacy. Różne szacherki, teror i t. p. swoje zdziałały, rdzennie polskie ziemie znalazły się w posiadaniu naszych sąsiadów.

Mimo takiego faktu, Polska po ostatecznem ustaleniu i uznaniu naszych granic nie rości sobie żadnych pretensyj do tych ziem i przez usta swoich odpowiedzialnych kierowników polityki zagranicznej ciągle podkreśla, że chce ze wszystkiemi państwami a w szczególności z sąsiadami utrzymywać jak najlepsze stosunki. Polska uznaje w całej rozciągłości obecny stan rzeczy na świecie i wszystkiemi siłami i możliwościami popiera politykę bronienia traktatów i pokoju.

Podczas swojego przemówienia w Sejmie premjer Jędrzejewicz z nieklamaną radością podkreślił, że Polska zdobyła sobie na terenie międzynarodowym godne miejsce, że stała się poważnym czynnikiem, zabezpieczającym pokój i że ze stanowiskiem Polski liczą się poważnie i znajduje ono uznanie u innych narodów. Tę radość szefa rządu wszyscy podzielamy, ale zanim do tego doszło minęło kilka dobrych lat, lat pracy nad montowaniem naszej wewnętrznej siły, która zmusza nawet wrogów do dowodów uznania.

Kiedy Polska weszła na teren międzynarodowy, patrzono wprawdzie na nią z sympatją, jako na naród, który dawał przecież dowody, że umie walczyć o swoją wolność i dał niejednemu wolnościowemu ruchowi narodowemu swoich rodaków, że wymienimy tylko Kościuszkę, Puławskiego i Bema. Obok tej sytuacji patrzano na nas z dużą trwogą, a niektórzy z ciekawością. Czy aby ta Polska potrafi się utrzymać, jako samodzielne państwo? Czy sprosta wewnętrznych trudnościom? Czy nie ulegnie swoim wielkim sąsiadom: Rosji i Niemcom? Czy nie będzie siedliskiem ciągłych ruchawek i i niepokojów, zakłócając Europie i światu upragniony pokój?

Te wszystkie wątpliwości i obawy zdołała Polska w szybkiem tempie rozwiać. Wykazała, że potrafi się obronić, mimo niedogodnych warunków, przed zewnętrzną przemocą i cementować się wewnętrznie. Oczywiście, że proces wewnętrznego montowania organizmu państwowego trwa, ale zato skoro skrzepnie zostanie tem mocniejszy i trwalszy.

Krok za krokiem zdobywała sobie Polska swoje należne stanowisko na terenie międzynarodowym. W krótkim czasie związała się z szeregiem państw, z Francją na czele, traktatami przyjaźni innemi umowami. Dawała na każdym kroku wyraz, że gotowa jest do każdej międzynarodowej współpracy, która ma na celu utrzymanie pokoju. Pierwszym dowodem uznania dla polskiej polityki było jednomyślne wybranie przedstawiciela Polski do Rady Ligi Narodów. Od tej chwili Polska stale posiada to miejsce i niejednokrotnie delegaci Polski pełnili zaszczytne role przewodniczących na międzynarodowych konferencjach.

Mocne stanowisko Polski zostało ugruntowane dopiero po przewrocie majowym. Mocarstwowe stanowisko państwa naszego rosło. Nie można było rozstrzygać jakichś wielkich zagadnień bez obecności polskiego delegata, w szczególności, o ile decyzje takiej konferencji miały Polskę obowiązywać. Nie można już było wzywać przedstawiciela do stołu konferencyjnego, kiedy pewne postanowienia zostały już uzgodnione.

Łańcuch traktatów, które Polska zawierała, stawał się coraz dłuższy i mocniejszy. Przewidująca i ostrożna polityka międzynarodowa uchroniła Polskę od niejednej przykrej niespodzianki i niejednego zawodu. Idąc konsekwentnie po linji utrwalenia pokoju, zawarliśmy w ostatnim czasie pakt o wzajemnem nienapadaniu z Sowietami, pakt określający ściśle pojęcie napastnika i zdołaliśmy się walnie przyczynić do ugruntowania pokoju na Wschodzie. Nie wina w tem Polski, że ognisko niepokoju mieści się u naszego zachodniego sąsiada, z którym dotychczas do żadnego trwałego porozumienia dojść nikt nie może!

W 15-tą rocznicę Niepodległości znajduje się Polska w gronie wielkich mocarstw europejskich i jej znaczenie na terenie międzynarodowym jest bez przesady bardzo duże. Raz wytkniętej linji naczelnej w polityce zagranicznej została Polska wierna. Nie pragnąc niczyich terytorjów. podkreśla z naciskiem. że nie ustąpi nikomu ani piędzi swojej ziemi!

Nieskrępowane niewolą

nauka, sztuka i literatura

Kroczą po drodze wspaniałego rozwoju

Literatura polska była w okresie niewoli nosicielką idei wyzwolenia. Pisarzę byli faktycznymi kierownikami Polski. Polski duchowej, gdyż państwa nie było. Na literaturze wychowała się w duchu patrjotycznem młodzież i ona właśnie obudziła ją do późniejszego czynu.

Z powstaniem niepodległego państwa szereg zagadnień mógł już odpaść z literatury, nietylko mógł, ale powinien był, jak mówił Żeromski. Otworzyły się jednak przed nią inne, ale niemniej bogate horyzonty.

Starsze pokolenie pisarzy, z Żeromskim i Reymontem na czele, pozostało naogół przy swoich poprzednich zagadnieniach z tem, że np. Stefan Żeromski wziął się do pracy nad współczesną Polską. Młodzi, którzy zaczęli pisać już w czasie Niepodległości szli z prądami Zachodu. Dla nich Polska była radosną rzeczywistością, która nie potrzebowała, by oni ją opiewali. Była przecież, to fakt niezaprzeczalny. Tą świadomość starczyła im, by skierować swoją twórczość na inne tory.

Polska literatura i sztuka poszczycić się może niejednym wielkim, światowym sukcesem. Reymont autor nieśmiertelnych „Chłopów“ otrzymał najzaszczytniejsze odznaczenie — nagrodę Nobla. Młody poeta Wierzyński otrzymał nagrode olimpijską za najlepszy tom poezji sportowych. Szereg pisarzy z Kaden-Bandrowskim na czele zostało przetłumaczonych na obce języki. Sztuki autorów polskich wystawiane sa na zagranicznych scenach.

Podobnie rozwija się niekrępowana już niewolą sztuka. Niema prawie międzynarodowej wystawy malarskiej. na której-by, o ile Polska wystawia. ktoś z polskich malarzy nie otrzymał jakiej nagrody. Szereg dzieł naszych malarzy zostało zakupionych do obcych państw. Również uczeni polscy niosą godnie sztandar swego narodu. Na zjazdach naukowych nazwiska polskie nie są ani rzadkością, ani nie należą do nieznanych. Słowem polska nauka, literatura i sztuka nie stoi na szarym końcu, lecz zajmuje jedno z czołowych miejsc. Najwybitniejsi pisarze, którzy byli nosicielami ducha polskiego w okresie niewoli zmarli. Na zawsze zamknęli więc oczy: Żeromski, Kasprowicz, Reymont, Weysenhof, Orkan, Or-Ot (Oppman) i wielu innych pomniejszych. Życie nie znosi próżni. Na ich miejsce przyszli nowi. Dotychczas nikt nie dorasta talentem do takiego Żeromskiego, Reymonta i Kasprowicza, ale zastęp pisarzy tworzy niestrudzenie nową współczesną literaturę polską.

W miarę swoich sił państwo zapewnia przedstawicielom nauki, literatury i sztuki pomoc materjalną, wyznaczając odpowiednie sumy z budżetu państwowego. Posiadamy Akademje Naukowe, a w 15-lecie Niepodległości utworzona została pierwsza Polska Akademja Literatury.

Najważniejsze daty

z historji wskrzeszonej Polski

1918 ROK

10 listopada. Zniesienie okupacji niemieckiej. Powrót Piłsudskiego z Magdeburga.

11 listopada. Piłsudski obejmuje władzę nad wojskiem.

13 listopada. Rewolucja w Poznańskiem, na Pomorzu i na Górnym Śląsku.

14 listopada. Piłsudski obejmuje najwyższą władzę w państwie

18 listopada. Jędrzej Moraczewski tworzy rząd.

22 listopada. Uwolnienie Lwowa z rąk Ukraińców.

23 listopada. Dekret o 8-godzinnym dniu pracy.

28 listopada. Dekret o wyborach do Sejmu.

27 grudnia. Usunięcie Niemców z Poznania.

29 grudnia. Pierwszy pobór do wojska.

1919

5—6 stycznia. Zamach Januszajtisa na rząd Moraczewskiego.

16 stycznia. Dymisja gabinetu Moraczewskiego, premjerem Paderewski.

18 grudnia. Otwarcie kongresu pokojowego w Paryżu.

23 stycznia. Atak Czechów na Śląsk Cieszyński.

26 stycznia. Wybory do pierwszego sejmu.

27 stycznia. Bolszewicy zajmują Orany.

30 stycznia. Stany Zjedn. uznają państwo polskie.

8 lutego. Amnestja.

10 lutego. Zebranie Sejmu Ustawodawczego. Naczelnik Państwa J. Piłsudski składa władzę.

16 lutego. Ukraińcy atakują Lwów.

20 lutego. Sejm powierza J. Piłsudskiemu urząd Naczelnika Państwa.

24 lutego. Francja uznaje państwo polskie.

26 lutego. Polacy wkraczają do Cieszyna.

14—17 marca. Odsiecz Lwowa

29 marca. Lloyd George proponuje plebiscyt w 4 powiatach i utworzenie wolnego m. Gdańska.

10 kwietnia. 4-ta dywizja przeprawia się przez Dniestr.

21 kwietnia Zajęcie Wilna.

13 maja Armja Hallera wraca do kraju.

22 maja. Odparcie Ukraińców od Lwowa.

28 czerwca. Podpisanie Traktatu Wersalskiego.

10 lipca. Sejm uchwala reformę rolną.

31 lipca. Sejm ratyfikuje Traktat Wersalski.

11 sierpnia. Pierwsze walki z Niemcami na Górnym Śląsku.

29 sierpnia. Zawieszenie broni z Ukraińcami.

21 listopada. Oddanie Polsce Małopolski Wsch. na lat 25. Polska odmawia podpisu pod traktatem w Sevres.

27 listopada. Dymisja gabinetu Paderewskiego.

11 grudnia. Rząd Skulskiego.

1920.

10 lutego. Wojsko polskie zajmuje Puck.

27 lutego. Wypuszczenie 5 proc. pożyczki wewnętrznej.

19 marca. Początek ofensywy rosyjskiej.

8 maja. Zajęcie Kijowa.

18 maja. Początek odwrotu na północy.

10 czerwca. Dymisja gabinetu Skulskiego.

23 czerwca. Wład. Grabski tworzy gabinet.

1 lipca. Utworzenie Rady Obrony Państwa.

11 lipca. Plebiscyt w Prusach Wschodnich i Zachodnich.

15 lipca. Utrata Wilna.

16 lipca. Wypuszczenie 4 proc. pożyczki premjowej.

21 lipca. Walki nad Zbruczem.

24 lipca. Dymisja Grabskiego Rząd Witosa.

12—16 sierpnia. Bitwa pod Warszawą.

20 sierpnia. Powstanie na Górnym Śląsku.

8 października. Gen. Żeligowski zajmuje Wilno.

18 października. Pokój wstępny w Rydze.

18 października. Zawieszenie broni rosyjsko - polskie.

1921.

17 marca. Uchwalenie Konstytucji.

18 marca Traktat pokojowy w Rydze.

20 marca. Plebiscyt na Górnym Śląsku.

3 maja. III powstanie na G. Śląsku.

13 września. Upadek gabinetu Witosa.

19 września. A. Ponikowski tworzy gabinet.

30 września. Powszechny spis ludności.

16 grudnia. Uchwalenie daniny państwowej.

1922.

2 marca. Włączenie Wileńszczyzny do Polski.

4 marca. Ponikowski podaje się do dymisji.

10 marca. II-gi gabinet Ponikowskiego.

18 kwietnia. Traktat rosyjsko-niemiecki w Rapallo.

6 czerwca. Upadek gab. Ponikowskiego.

20 czerwca. Wojsko polskie zajmuje G. Śląsk.

28 czerwca. A. Śliwiński premjerem.

7 lipca. Upadek gabinetu Śliwińskiego.

31 lipca. Prof. Nowak obejmuje rząd.

24 września. Wybory do Sejmu śląskiego.

1 października. Wypuszczenie 8 proc. pożyczki złotej.

5 listopada. Wybory do Sejmu.

10 listopada Wybory do Senatu.

9 grudnia. Zgromadzenie Narodowe wybór G. Narutowicza Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

15 grudnia. Rząd tworzy Darowski.

16 grudnia. Zamordowanie Prezydenta przez Niewiadomskiego. Marsz. Sejmu Ratai obejmuje zastępstwo funkcji Prezydenta. Premjerem gen. Sikorski.

20 grudnia. Zgromadzenie Narodowe wybiera Stanisława Wojciechowskiego Prezydentem RP.

1923.

29 kwietnia. Poświęcenie portu w Gdyni.

3 maja. Marsz. Foch przyjeżdża do Polski.

26 maja. Upadek gabinetu Sikorskiego.

28 maja. Witos tworzy rząd

24 czerwca. Para królewska rumuńska w Polsce.

13 października. Wybuch w prochowni w Cytadeli w Warszawie.

6 listopada. Krwawe wypadki w Krakowie.

14 grudnia. Dymisja Witosa.

20 grudnia. Rząd tworzy Wł. Grabski.

1924.

1 lutego. Wstrzymanie druku marek polskich.

11 kwietnia. Ustawa o ochronie lokatorów.

28 kwietnia. Otwarcie Banku Polskiego.

1 lipca. Wycofanie marki z obiegu.

5 września. Zamach na Prezydenta we Lwowie.

13 listopada. Reymont otrzymuje nagrodę Nobla.

1925

10 lutego. Konkordat z Watykanem.

15 czerwca. Początek wojny celnej Niemiec z Polską.

20 lipca. Sejm uchwala reformę rolną.

28 lipca. Załamanie się złotego.

13 listopada. Dymisja Grabskiego.

20 listopada. Zgon Stefana Żeromskiego. Skrzyński premjerem

5 grudnia. Zgon Władysława Stan. Reymonta.

1926.

10 lutego. Gdynia — gminą miejską.

13 lutego. Zgon prymasa Polski kard. Dalbora.

11 maja III-ci gabinet Witosa.

12—14 maja. Piłsudski zbrojnie obala rząd Witosa

15 maja. Bartel premjerem.

31 maja. Zgromadzenie Nar. wybiera Piłsudskiego Prezydentem.

1 czerwca. Zgr. Nar. wybiera I. Mościckiego Prezydentem RP.

5 czerwca. Bartel tworzy drugi rząd.

10 czerwca Zgon Władysława Mickiewicza.

1 sierpnia. Zgon Jana Kasprowicza.

2 sierpnia. Zmiana konstytucji przez wzmocnienie władzy Prezydenta.

24 września. Upadek gabinetu Bartla.

1 października. Marsz. Piłsudski tworzy gabinet.

1927.

15 stycznia. Aresztowanie posłów klubu białoruskiego

15 marca. Zjazd biskupów polskich w Warszawie.

5 czerwca. Wybuch prochowni pod Krakowem.

7 czerwca. Zabójstwo posła sowieckiego Wojkowa w Warszawie.

28 czerwca. Złożenie zwłok Słowackiego na Wawelu.

23 listopada. Zgon Stanisława Przybyszewskiego.

1928.

4 marca. Wybory do Sejmu.

11 marca Wybory do Senatu.

22 maja. Wyrok w procesie białoruskiej „Hromady“.

25 czerwca. Rząd Marsz. Piłsudskiego ustępuje.

27 czerwca. B[illegible]tel premjerem.

4 sierpnia. Sta[illegible] Kubali i Idzikowskiego do lotu [illegible] oceanem.

27 sierpnia. [illegible]sanie paktu Kelloga w Paryżu.

1929.

13 kwietnia. Ustąpienie gabinetu Bartla.

14 kwietnia. Świtalski premjerem.

16 maja. Otwarcie w Poznaniu Powszechnej Wystawy Krajowej.

30 października. Daszyński nie chce otworzyć sesji sejmowej z powodu obecności oficerów.

8 grudnia. Rząd Świtalskiego ustępuje.

29 grudnia. Bartel prem[illegible]

1930.

17 marca. U[illegible] rządu B[illegible]tla.

18 marca. Szy[illegible]d.

26 marca. Jan Piłsu[illegible]zy rząd.

29 marca. W. Sławek tworzy rząd.

13 maja. Wybory do Sejmu Śląskiego.

24 maja. Krwawe zajścia pod Opalinem.

DALSZY CIĄG „NAJWAŻNIEJSZYCH DAT“ NA STRONIE 7-MEJ

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Chciałam w siebie wmówić, że ja powinnam też przynajmniej udać, że całuję tego potwora, ale nie mogłam się zmusić do tego. Nie, nie mogłam.

Józio nic sobie z tego nie robił, jak ja się zachowuję.

Odsunął się na chwilę ode mnie, popatrzył na mnie, a wtedy czułam, że krew napływa mi do twarzy. Spuściłam oczy, żeby nie przejrzał moich zamiarów.

— Amatorska jesteś kobieta — powiedział.

Słuchałam tych słów z ulgą:

— A więc nic nie podejrzewa — przemknęło mi przez myśl. Ucieszyłam się. Poczułam się swobodniejsza. Ośmieliłam się nawet odezwać:

— Chcę się napić kieliszek wódki!...

Mówiłam, a zdawało mi się, że słowa wymawiają obce, nie moje usta.

Józio klasnął w ręce.

— To rozumiem! Ty się wykształcisz i będziesz taka swoja kobieta, że no! Jak to ty wywijałaś nożem! He?... Bardzo mi się to podobało. Gdyby nie te kwoki, które leciały z piskiem, oho, nie oparłabyś się mnie już wtedy! Taką miałem na ciebie chęć, jak nigdy na nikogo! Żebym skonał!... A musiałem jeszcze tyle czasu czekać!... Kręciłem się, jak zakochany student koło twojego domu!... Śmiać mi się chcę!... Skąd takiego dryblasa wzięłaś, żeby cię pilnował? Ale to pewnie nie ty, tylko twój facet go sprowadził... Gdyby nie pomysł z dzieckim, musiałbym faceta uregulować, żeby się do ciebie dostać. Twój szczeniak uratował temu dryblasowi życie... Nie miałbym innego wyjścia. Musiałbym!..

Rozkładał ręce i rozdziawiał gębę. jakby mówił coś wesołego.

Brało mnie takie obrzydzenie, że aż się we mnie trzęsło wszystko.

— No siadaj! Przetrącim coś!...

Usiadłam na brzegu fotela, sięgnęłam ręką po kieliszek. Ręka mi drżała.

— Wylewasz trunek!... Niech się pani dyrektorkowa tak nie denerwuje!... Czy to z pośpiechu do miłości? — Zarżał jak koń! Taki dowcipny!

— Nasze zdróweczko! — łyknął wódkę, której sobie nalał pełną szklankę po musztardzie.

Otarł ręką usta.

— Iiii!... Siedzim, jak na ławie oskarżonych, sztywno, smirno, bez żadnej przyjemności. Nie lubię tak!... Lubię, jak jest swoboda... Ja ściągnę marynarkę, ty ściągnij te gałgany... Tu jest ciepło. Kazałem napalić z samego rana.

Dopiero teraz poczułam, że jest mi gorąco. Nie wiem, czy dlatego, że mi powiedział o gorącu, czy takim ogniem zapiekła mnie wódka. A może jego propozycja takim gorącem mnie oblała? Nie pamiętam. Byłam już napół przytomna. Myślałam tylko o jednem, żeby jak najprędzej skończyła się moja męka zabawy z tym łotrem, żeby już raz był temu jakiś koniec, wszystko jedno jaki.

Siedziałam wciąż bez ruchu, kiedy on ściągnął z siebie marynarkę, zerwał z szyi kołnierzyk i razem z krawatem rzucił w kąt pokoju.

— Cholera z temi kołnierzykami! — mruczał, pocierając sobie szyję. — Nie mogę się do tego świństwa przyzwyczaić. Lubię swobodę pod szyją. Czasem człowiek myśli, że ze stryczkiem po świecie łazi!... Ha-ha ha! — podobał mu się własny dowcip. — Nie siedź, Antośka, jak malowana lala, tylko zdejmuj łachy i dobra!.. Żywo!.. Mnie też jest już pilno! Naczekałem się dość! Czekaj, ja ci pomogę!

Jednem pociągnięciem zdarł ze mnie sukienkę. Krzyknęłam przestraszona, a on się śmiał zadowolony, odrzucając strzępy w kąt.

— Ja tam wszystko prędko robię! Czego się cackać? Raz, dwa i kobieta gotowa do rosołu!... Teraz nie będziesz siedziała sztywno, jak w gościach u sędziego śledczego! Nie?...

Nalał znów mnie kieliszek, sobie szklaneczkę.

— Pij, pij, łotrze — myślałam sobie w duchu, — łatwiej dam sobie z tobą radę.

Postawił kieliszek przede mną, podniósł swoją musztardówkę do góry lewą ręką, prawą poklepał mnie po nogach.

— Hi-hi!... To ci frajda!... A wiesz, że wczoraj myślałem już, że skrewisz!... Że napuści ten twój facet na mnie chyntów!... Ale gdzieby mnie znaleźli?

O tej melinie tylko jeden przyjaciel mój wie, nikt więcej! Ten, co cię tu przywiózł samochodem. Fajny ma samochód? Wypożyczony na wieczne nieoddanie. Ale to więcej kłopotu z takim autem, niż co warte. Kazałem mu to rzucić do djabła na drodze! Kupim sobie lepszy! Jak się dorobimy!

Poklepał mnie po plecach.

— No, pij Antośka!

Przechylił się wtył i tylko mu w grdyce bulgotało.

Gdybym była pewna, że zdążę wtedy wyjąć nóż!.. Już chybaby nie żył dłużej!

Ale byłam jak odrętwiała. Przygarnął mnie wielką swoją łapą do boku i żarł. Żarł jak zwierzę. Mlaskał jęzorem, rwał wielkiemi kawałami kiełbasę i zapychał sobie całe usta.

— Głodny trochę jestem — mamrotał zapchaną gębą. — Nalatałem się całe rano. Ale teraz wszystko w porządku. Czego nie pijesz?... Jedz!... Nabieraj siły!

Klepał mnie po gołych plecach.

— Rad jestem z ciebie i z siebie... Ale jak sobie co powiem, to nie ustąpię i mam rację!... — plótł i żarł dalej.

Wytarł łapę o spodnie, złapał mnie nagle wpół i posadził sobie na kolana.

— Za daleko siedzisz! Jeszcze mi, sikoreczko, uciekniesz!... Teraz już cię nie puszczę!... Oddam ci twego szczeniaka. Możesz go sobie wychowywać. Mnie to nie będzie przeszkadzało. Ani tobie. Ta stara będzie ci go pilnowała. Pewna baba. Dla mnie zrobi wszystko!... Wyglądasz, jak panieneczka!...

Zaczął mnie oglądać, a ja siedziałam jak skamieniała, z przymkniętemi oczami, bojąc się oddychać.

Czułam do niego taki wstręt, że wszystko we mnie dygotało. A nie ruszałam się, bałam się swobodniej odetchnąć.

Widziałam doskonale, że teraz nie uda mi się sięgnąć po nóż.

Trzeba czekać.

Jsk długo?

Jak długo mam tak trwać w łapach plugawego łotra?

Może wstanie? Może choć na chwilę się odwróci? — pędziły w mojej nieszczęsnej głowie rozpaczliwe myśli. — A może tak, jak wtedy, kiedy się będzie rozbierał?...

Wstał, nie puszczając mnie z rąk. Przytknął swoją głowę do mojej szyi.

Pociągnął nosem.

— Pachniesz, jakbyś się kąpała w kolońskiej wodzie! — mruknął. — No, hop! — krzyknął ze śmiechem i rzucił mnie na kanapę między kupę kolorowych poduszek, jak martwą lalkę.

Dalszy ciąg nastąpi.

SHAŃBIONA

Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

— I cóż? I cóż? — zapytał niecierpliwie Kotwicz.

— Ano... — odparł tajemniczo Ignacy — pojedynek się odbył...

— Ale z jakim wynikiem?... Gadajże prędzej!...

— Mój drogi, to poprostu okropność...

— Zabity?

— Boże, jakiś ty okrutny? Czyżbyś tego pragnął rzeczywiście?

— Zdaje mi się, że nie ukrywałem przed tobą moich zamiarów i planów?

— Wiem o tem... ale nawet ja, człowiek o zimnej krwi...

— Nie zawracaj mi głowy głupią paplaniną! Powiedz odrazu, co jest...

— Masz, czytaj — rzekł Ignacy z udanem wzruszeniem, pokazując mu nadesłaną kartkę.

Kotwicz przeczytał i rzekł z ulgą:

— No, nareszcie... Koniec!...

— Pozostaje... zapłacić rachunek...

— Nic łatwiejszego. Pieniądze masz?

— Oczywiście, ale trzeba zachować wszelkie ostrożności.

— To już przewidziałem. Oddaj mu pieniądze bez świadków. O reszcie mniejsza.

— Dobrze. Więc wszystko w porządku.

— No... niezupełnie...

— Dlaczego?

— Mógł go już zabić na śmierć... Co będzie, jeżeli Dereński zostanie uratowany?

— Pisze przecież: ranny śmiertelnie.

— To nic. Już nie takich ratowano. Wogóle chciałbym wiedzieć szczegóły i jakie są wyniki ostateczne. Możebyś tam poszedł?

— Wiesz... boję się trochę... Noszę tyle pieniędzy wciąż przy sobie!... Żeby mi nie ukradli...

— Odwiozę cię do Ksawka, poczekam w samochodzie, potem pojedziesz do Dereńskiego. Muszę wiedzieć... prędzej...

Ocierał pot z czoła. Taki był tem przejęty... Aż mu żyły nabrzmiały na skroniach. Oczy spoglądały dziko. Walił pięścią w stół.

— Daj spokój... Przerażasz mnie — szepnął Ignacy.

— Ty raczej daj mi spokój — zawołał Kotwicz. — Wiem, co chcesz powiedzieć... Że wkraczam na niebezpieczną drogę? Trudno. Wiem o tem, a jednak nie zatrzymam się. Nie bój się o mnie. Już ja sobie dam radę. Zresztą, ona sama sobie winna. Poco mnie doprowadzała do ostateczności? Nie... nie przerywaj mi... Wiem teź zgóry, co mi powiesz teraz... że niby jest wolna, że ma prawo rozporządzać sobą dowolnie i wybierać sobie na męża, kogo jej się podoba... Otóż, ja to wszystko wiem, ale zato ja jestem n[illegible]nikiem. Ja nie mogę oderwać od niej moich myśli. [illegible] mogę wyzbyć się straszliwej żądzy posiadania jej. Nie wiem, bo już mi się wszystko poplątało. Jedno wiem, że muszę ją wreszcie zdobyć, uśmierzyć, odpłacić jej za wszystko zło, które dzięki niej przeżywam i za wszystkie podłości, jakie przez nią uczyniłem. Między nami teraz będzie walka na śmierć i życie. Kto jest z nią — jest przeciwko mnie. Dereński stanął mi na drodze. Padł. Trudno. Kto jeszcze odważy się stanąć mi na drodze — podzieli jego los. I ciebie też proszę raz na zawsze: daj mi spokój z twemi radami, ostrzeżeniami, skrupułami i zrzędzeniem. Jest wojna, a na wojnie ludzie się nie patyczkują. Będzie wojna do ostatniej kropli krwi...

Mówił to z wściekłością i złością człowieka, rozgniewanego na to, że nieustannie piętrzą mu się przeszkody na drodze do celu. Widać wszakże było w błysku jego oczu niezachwianą stanowczość i niezłomne postanowienie osiągnięcia tego celu za wszelką cenę.

Już byli pod domem Ksawerego, już Ignacy wpłacił mu cenę zbrodni, potem wszakże nie pojechał do Dereńskiego, lecz do jednego z sekundantów Ksawerego, który im opisał dokładnie przebieg pojedynku.

— [illegible] w życie — uspokoił potem Kotwicza Ignacy.

Kotwicz był z tego bardzo, bardzo zadowolony...

— — — — — — — — —

Ten tragiczny ranek tak promiennie się zapowiadał dla Lusi i Geńki...

Oczywiście, Lusia wiedziała, że wychodzi zamąż bez miłości, ale jednak było to jej wielkie szczęście, że z nędzarki stawała się miljonerką. A przy niej miała skorzystać również Geńka, której postanowiono założyć własną pracownię.

Od rana Geńka pomagała Lusi przy strojeniu się do ślubu. O dziesiątej z rana wszystko już było gotowe.

Czas mijał, a Dereński się nie zgłaszał. Już się obie nieco niepokoiły. Geńka tymczasem podziwiała niepospolitą urodę Lusi, która w ślubnym stroju wyglądała doprawdy, jak marzenie.

Wyrwało jej się:

— Gdybym była mężczyzną, gotowa byłabym dla ciebie nawet na najgorszą zbrodnię...

Po chwili zaś już bardzo żałowała tych swoich słów. Bo Lusia tak zbladła, że stała się bielsza, niż jej ślubna suknia. Zbrodnię? Może to jeszcze nastąpi?

Przecież Kotwicz ją właśnie o tem zapewniał...

Lęk przed tą zbrodnią nagle opanował ją całą... Aż drżała i trzęsła się na całem ciele...

Zdenerwował się też stryj Ryszard, mówiąc:

— Biorę dorożkę i jadę dowiedzieć się, co się stało.

Nawet Geńka, zwykle taka wesoła, spochmurniała...

Kwadrans przed dwunastą Ryszard wpadł ze zwichrzonym włosem. Już sądząc z jego wyglądu, można było przypuścić, że stało się coś strasznego...

— Jakieś... nieszczęście?... — zawołała Lusia.

Ryszard odparł głucho:

— Jedź natychmiast razem ze mną. Tam na nas... czekają...

— Stryjku!... — zawołała Lusia. — Co się stało?

Wyciągnął ku niej ramiona. Padła mu w objęcia...

Pytała błagalnie:

— Co się stało? Powiedz mi, stryjku, powiedz całą prawdę!...

— Ja... jeszcze sam nie wiem... Chodź...

Dalszy ciąg nastąpi.

Najważniejsze daty z historji piętnastolecia

(Dokończenie)

1930

29 czerwca. Kongres „Centrolewu" w Krakowie.

8 sierpnia. Podróż Prezydenta do Estonji.

14 sierpnia. Protest rządu przeciwko wystąpieniu min. niemieckiego Treviranusa.

23 sierpnia. Rząd Sławka ustępuje.

24 sierpnia. Marsz. Piłsudski premjerem.

28 sierpnia. Międzynarodowa konferencja rolnicza w Warszawie.

29 sierpnia. Rozwiązanie Sejmu i Senatu.

10 września. Aresztowanie posłów opozycyjnych i osadzenie ich w Brześciu.

16 listopada. Wybory do Sejmu.

18 listopada. Wybory do Senatu.

5 grudnia. Sławek premjerem.

ROK 1931

26 maja — Dymisja gabinetu premjera Sławka.

27 maja — Rząd utworzył premjer Prystor.

5 czerwca — Zgon b. wicemarsz. Sejmu Jana Dębskiego.

20 czerwca — Zniesienie min. Reform Rolnych i Robót Publicznych.

4 sierpnia — Zgon min. oświaty Sł. Czerwińskiego.

26 sierpnia — Powołanie do życia Nacz. Komitetu do Spraw Bezrobocia.

29 sierpnia — Zamordowanie posła Hołówki przez terorystów ukraińskich.

4 września — Wprowadzenie sądów doraźnych w całym kraju.

25 września — Zgon b. min. hr. Skrzyńskiego.

ROK 1932

13 stycznia — Wyrok skazujący w procesie „brzeskim".

25 stycznia — Zawarcie paktu o nie agresji między Polską i Sowietami.

6 marca — Zgon ks. biskupa Bandurskiego.

16 marca — Powszechny strajk demonstracyjny w obronie ustaw socjalnych.

4 czerwca — Lot Hausnera z Ameryki do Polski.

26 października — Proces „brzeski".

2 lipca — Krwawe starcia w gm. Bezehy Dolne.

7 lipca — Zgon Józefa Weyssenhoffa.

13 lipca — Utworzenie Funduszu Pomocy Bezrobotnym.

1 sierpnia Zwycięstwo Kusocińskiego na Olimpjadzie.

2 sierpnia — Zwycięstwo Walasiewiczówny na Olimpjadzie.

14 sierpnia — Uroczysty obchód 550-lecia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

28 sierpnia — Zwycięstwo por. Żwirki i inż. Wigury w międzynarodowym raidzie lotniczym.

11 września — Śmiertelny wypadek por. Żwirki i inż. Wigury.

25 października — Amnestja w związku z wprowadzeniem nowego kodeksu karnego.

8 listopada — Otwarcie Nacz. Komitetu Pomocy Bezrob.

30 listpodada — Napad bandy U. O. N. na urząd pocztowy w Gródku Jag.

22 grudnia — Wyrok śmierci na terorystów ukraińskich.

ROK 1933

17 lutego — Sejm uchwalił ustawy ubezpieczeniowe.

18 lutego — Sejmu chwalił ustawę samorządową i ustawę o Funduszu Pracy.

16 marca — Sejm uchwalił ustawy o szkołach akademickich.

16 marca — Sejmn ustalił ustawy o czasie pracy i urlopach.

21 marca — Sejm uchwalił ustawę o pełnomocnictwach dla P. Prezydenta.

1 kwietnia — Wejście w życie ustawy o Funduszu Pracy.

12 kwietnia — Zgon min. Boernera.

8 maja — Ponowny wybór Prezydenta Mościckiego.

8 maja — Zwycięski lot kpt. Skarżyckiego przez Atlantyk.

9 maja — Dymisja rządu.

10 maja — Premjer Jędrzejewicz tworzy rząd.

6 czerwca — Proces bojowców ukraińskich o napad na pocztę w Gródku Jag.

4 lipca — Pakt pokoju między Polską, Sowietami, Turcją, Persją, Afganistanem, Rumunją, Łotwą i Estonją.

8 sierpnia — Próba przelotu braci Adamowiczów z Ameryki do Polski.

30 sierpnia — Manifestacyjny obchód 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego.

2 września — Otwarcie tunelu linji średnicowej w Warszawie.

6 września—Dekret o pożyczce wewnętrznej „Własnemi siłami".

10 września — Zwycięstwo polskich baloniarzy Hynka i Burzyńskiego w Ameryce.

17 września — Uroczystości 250-lecia odsieczy pod Wiedniem.

6 października — Defilada 15 pułków kawalerii w Krakowie.

7 października — Utworzenie Akademji Literatury.

500.000 zrzeszonych sportowców

Oto imponujący dorobek sportu polskiego przez lat 15-cie

(M. G.) Kiedy dziś w 15-tą rocznicę zdobycia Niepodległości, mamy uczynić krótki zaledwie przegląd dorobku naszego sportu — ogarnia mimowoli wzruszenie. Nie dlatego, że kwiat sportu polskiego — rekordziści — zdołali swemi wyczynami zaimponować całej kuli ziemskiej i zmusić do honorowania biało-amarantowych barw.

Nie. Wspaniałe, rekordowe biegi Walasiewiczówny i Kusocińskiego, cudowne rzuty dyskiem i kulą Wajsówny i Heljasza, świetny skok Pławczyka budzą tylko podziw.

Ale każdego, choćby najzagorzalszego „wroga" (!) sportu musi wzruszyć, że w ciągu tak krótkiego czasu — 15 lat — zdołano dokonać tak imponująco wiele, utworzyć — niezliczone, tysiączne szeregi ćwiczącej młodzieży, niezliczoną liczbę boisk i basenów, ringów i pływalni. To — nietylko imponuje ale i wzrusza.

Gdy sięgniemy pamięcią w lata przedwojenne, spotykamy na rozdartych ziemiach Rzplitej dzielnych acz nielicznych ofiarników -sportowców, którzy mimo niedających się opisać trudności, zdołali jednak na bieżniach europejskich, torach hippicznych i ringach nieść sławę imienia Polski.

Z tego okresu złotemi zgłoskami zapisały się nazwiska: Zbyszka Cyganiewicza, Pytlasińskiego, a później Pomorskiego, Latawca, Kuchara, Mihulowicza i braci Kowalewskich.

Pierwsze kroki zrzeszonych sportowców napotykamy w klubach „Wisła" i „Cracovia", oraz „Czarnych" i „Pogoni". Im zawdzięczamy, że polska młodzież sportowa miała, niewielkie coprawda, możliwości uprawiania różnych gałęzi sportu. Jedynie sytuacja w zaborach pruskim i rosyjskim przedstawiaał się tragicznie.

Następuje rok 1918. Rok Niepodległości. Zrazu kraj myśli tylko o ustaleniu swych granic, bo wróg czyha na każdym kroku. W 1919 r. powstaje już Komitet Olimpijski, rozpoczynają się przygotowania do Olimpjady w 1920 r. w Antwerpii.

Nie dla nas jednak ta Olimpjada, bo cała młodzież bez mała stanęła w szeregach by bronić Macierz przed nawałą bolszewicką. Pod koniec tegoż roku, dzięki twórczej pracy ideowców powstają państwowe związki sportowe: Polski Zw. Lekkoatl., P. Zw. Piłki Nożnej, Polski Zw. Nar. i Polski Zw. Tow. Wiośl. W latach następnych powstają dalsze, a w 1922 r. wyrasta jago zorganizowana potęga — najwyższa magistratura sportu polskiego Związek Związków, któremu podlegają wszystkie związki.

Sport polski nabiera rozmachu od r. 1926, gdy dzięki inicjatywie Marszałka Piłsudskiego powstaje Państw. Urząd Wychow. Fizycznego. Sport — otrzymuje daleko idące subsydja, rozpoczyna się praca od podstaw.

Nawiązujemy kontakt z zagranicą; nasi reprezentanci toczą boje na bieżniach i boiskach Europy i w Ameryce. Stajemy się honorowani. Powierzają nam w latach następnych organizację mistrzostw Europy i świata. W kraju powstaje Rada Naukowa Wychow. Fizycz., na czele której staje Marszałek Piłsudski. Budujemy kosztem 15 miljonów zł. „akademję sportową" CIWF. W tym samym czasie organizuje się i dziennikarstwo sportowe, kontakt z emigracją stają się coraz żywszy. Pracujemy pełną parą.

Kolejno nadchodzą olimpjady: paryska (1924), — zdobywamy 21-e miejsce z 3 pkt. dzięki kolarzom i jeźdźcom; amsterdamska (1928 r.) — gdzie dzięki Konopackiej (dysk) i Wierzyńskiemu (poezje) zajmujemy 17-e miejsce z 12 pkt. Wreszcie Los Angeles (1932). Tu Kusociński, Walasiewiczówna, Klukowski święcą sukcesy. Zajmujemy, na 42 narody, 12-e miejsce z 17 pkt. Notujemy i inne sukcesy we wszystkich gałęziach sportu. Kusociński i Walasiewiczówna dostają się na listę rekordzistek świata. Verey (wioślarz) zdobywa mistrzostwo Europy, nasi strzelcy i łuczniczki gromią swych przeciwników. Wszędzie wre praca — wszerz — obejmująca coraz to większe zastępy.

Dziś po 15-tu latach możemy poszczycić się następ. cyframi: Zw. Strzelecki liczy 300.000 członków, Sokół — 40.000, P. Z. P. N. — 60.000, Lekkoatl. — 12.000, Kolarski—5.000, Zw. Robotnicze — 10.000, żydowskie — 20.000, harcerskie — 40.000, szkolne — 15.000.

Przypomnijmy sobie poza tem, że w 1918 r. mieliśmy czynnych sportowców 43.000, w 1926 r. — 172.000, 1928 r. — 224.000, 1930 — 326.000, 1933—450.000. Są to liczby które zaimponują każdemu. Nie należy zapominać, że już pół miljona osób zdobyło POS.

Boisk posiadamy — 120, bieżni — 100, pływalni 110, przystani — 100, torów — 20, placów tenisowych 1200, hippicznych — 35, saneczkowych — 10, skoczni narciarskich — 20, sal gimnastycznych — 400, ogródków Jordanowskich — 30. Rok rocznie organizowane są obozy letnie, na których przebywa 100 tys. młodzieży obojga płci.

Sport polski znajduje sie na dobrej drodze. Osiągnięto już b. wiele i pod względem ilościowym jak i jakościowym. Podstawy są zdrowe. Wierzymy, że za lat 15 cyfry powyżej podane przewyższa oczekiwania i będą imponowały niemniej, niż obecnie.

Bezimienni bohaterowie

Na czoło zagadnień w zaraniu zdobytej Niepodległości wysunęło się bezpieczeństwo ziem Rzplitej tak od strony zewnętrznej jak i wewnętrz kraju.

W czasie zamętu pierwszych miesięcy naszej Niepodległości do głosu usiłowały dojść najrozmaitszego kalibru męty społeczne.

Sprawa zabezpieczenia bytu i życia wolnych wreszcie obywateli stała się najaktualniejszem zagadnieniem dnia. Brak energii, jakiekolwiek bądź wahanie ze strony powołanych czynników mogłoby spowodować katastrofę.

Coprawda mieliśmy wówczas liczne straże obywatelskie i milicje, ale w sumie dzielni, ochotniczo spełniający swe obowiązki obywatele nie byli w stanie powstrzymać groźnej fali przestępstw, mordów i rabunków.

Dopiero odetchnęliśmy wolniej w dniu narodzin polskiej policji państwowej. Było to w roku 1919 24 lipca. Ukazała się wtedy pierwsza ustawa, obejmująca w szeregu paragrafach zadania i cele policji.

Praca pierwszych kierowników policji była niesłychanie ciężka, żmudna i ofiarna. Po zaborcach nic pozostało dosłownie nic. Musieliśmy własnemi siłami, własną twórczością szukać zdrowych podstaw do przyszłej potęgi „granatowych mundurów". Korzystaliśmy w dużej mierze ze wzorów, opromienionych długoletnią tradycją, policji anglosaskiej. Pierwsze poczynania natrafiały na liczne przeszkody. Zarówno sytuacja polityczna (wojny), jak i wewnętrzna (ciężka sytuacja gospodarcza) nie zezwalały na rozszerzanie działalności.

Poczynając jednak od r. 1926 sytuacja zmieniła się radykalnie. Nowe władze bacznie czuwają nad dalszą organizacją policji, aż wreszcie, gdy ukazuje się nowa ustawa o policji w r. 1928 następuje podziwu godny rozmach organizacyjny.

Powstają świetnie zorganizowane i wyszkolone oddziały pieszej i konnej policji, buduje się szkoły (największa mieści się w Mostach Wielkich pod Żółkwią), oficerowie jak i szeregowi przechodzą specjalne wyszkolenie.

Powstaje nowy typ policjanta-obywatela, gotowego w każdej chwili nieść swe życie w ofierze dla Ojczyzny. Wraz ze wzrostem i rozszerzeniem się aparatu służby bezpieczeństwa organizuje się doskonale i aparat służby śledczej.

W tym okresie następuje kontakt z policją zagraniczną a współpraca ta wydała niejednokrotnie wspaniałe efekty.

Służba policjanta jest niesłychanie ciężka. O tem wszyscy wiemy. Wielu z nich zginęło bohatersko na posterunku, a imiona ich (543) zostały wyryte złotemi zgłoskami na tablicach pamiątkowych. Zginęli w obronie bezpieczeństwa obywateli.

Mimo ciężkiej służby, uposażenie policjanta jest b. skromne. Ale policjant - obywatel nie skarży się. By jednak wytrwać na posterunku, rozwinęła się w policji, w stopniu godnym uznania, samopomoc. Ze składek powstały później liczne „Domy Zdrowia". Wiele, b. wiele zdziałała również „Rodzina Policyjna".

Ogólne uznanie ze strony zagranicy, z czem spotykamy się b. często wskazuje, że „polskie granatowe mundury", czy też „bezimienni bohaterowie" dobrze się zasłużyli Ojczyźnie.

Możemy zawsze na nich liczyć: zarówno w chwili, gdy przestępca czyha na nasze życie, czy też, gdy wróg stoi u bram Rzplitej.

Miecz. Górka.

Teatr, film i taniec

w odrodzonej Polsce

Święcąc 15-lecie odrodzenia państwowości polskiej, spróbujmy przekonać się, jak się rozwinęły w tym okresie odłamy sztuki widowiskowej.

Jeżeli chodzi o teatr, to przede wszystkiem zdobyliśmy od czasu odzyskania niepodległości możność wystawienia tych wszystkich sztuk, które rządy zaborcze zakazywały. Przy sztukach Juljusza Słowackiego wolno było dawniej zaledwie podawać inicjały J. S., a „Zemstę" Fredry przekształcono na „Zemstę za mur graniczny", aby nie pomyślano, że to zemsta za krzywdy dziejowe.

W ciągu tego czasu teatry stołeczne stopniowo „odmiastowiały się", stając się placówkami samodzielnemi, a zarazem rząd rozwija coraz żywszą działalność opieki nad teatrami. Tym celom udostępnienia teatru najszerszym masom społeczeństwa służy świeżo utworzone Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce. Objęło ono narazie teatry Polski i Mały, wprowadzając abonamenty, przy których uczęszczanie do teatru stanie się możliwe nawet dla najniżej uposażonych ludzi pracy.

Na prowincji również sieć teatrów znacznie się rozszerzyła, korzystając z pomocy organizacyj samorządowych. Aktorzy zorganizowali się w związek zawodowy Z. A. S. P., skutecznie broniący ich interesów.

Jeśli chodzi o nowy typ teatru, to od kilku lat wzorem zagranicy powstały u nas teatry t. zw. „rewjowe", dające rozrywkę raczej powierzchowną, lecz bardziej odpowiadającą skołatanym nerwom społeczeństwa współczesnego.

Największy rozwój ma do zanotowania przez ten czas kinematografja polska wogóle, a polska wytwórczość krajowa w szczególności. Liczba kin wzrosła niepomiernie. Kino stało się najpopularniejszą i nieodzowną rozrywką najszerszych mas. Nie bez trudu przetrwały kina polskie t. zw. „rewolucję dźwiękową", kryzys też im bardzo dokucza, ale wielka popularność sztuki filmowej utrwala ich byt całkowicie. Jeżeli chodzi o polską wytwórczość filmową, to będąc przed 15 laty jeszcze w powijakach, dziś — w ostatnich latach zwłaszcza — stanęła na takim poziomie technicznym, że w tej właśnie dziedzinie możemy ją stawiać narówni z wytwórczością zagraniczną. Wzrosła ilościowo i jakościowo, a wśród publiczności cieszy się szczególną sympatją. Gdyby tylko udało się powiększyć dopływ kapitałów, udałoby się tę młodą wytwórczość polską wydatnie wzmocnić i ułatwić jej podbój rynków zagranicznych, na które już wkracza.

Zaznaczyć wreszcie wypada ogromny rozwój zamiłowania do tańca artystycznego i wielki wzrost ilości renomowanych uczelni tej pięknej sztuki. Przed 15 laty mogliśmy te szkoły wyliczyć na palcach jednej ręki. Dziś mamy ich wiele zarówno w stolicy, jak i na prowincji, a tegoroczny międzynarodowy konkurs tańca artystycznego w Warszawie, raz jeszcze uwypuklił, jak wiele mamy do powiedzenia w tej dziedzinie.

H. L.

Listopad
11
SOBOTA
Marcina

Ze sportu

Międzynarodowe zawody hokejowe Praga (Czechosł.) — Kraków.

(wk) Dnia 11 i 12 bm. rozegra reprezentacja Krakowa dwa mecze hokejowe z reprezentacją Pragi czeskiej, na sztucznym torze lodowym w Katowicach. Zawody powyższe zapowiadają się niezwykle interesująco, gdyż Kraków w obecnej chwili dysponuje reprezentacyjną linją napadu w składzie „Nowak“, Wołkowski, i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zdoła zrehabilitować klęski, jakie w ub. tygodniu poniosła drużyna warszawskiej Legji w Pradze.

Reprezentacja Pragi przyjeżdża w następującym składzie: Peka, Dorazil, Puszbauer, Hromadka, Malecek i Tozickza. Drużyna praska jest identyczną z drużyną, która w ubiegłym roku zdobyła mistrzostwo Europy w czasie rozgrywek o mistrzostwo świata. Reprezentacja Krakowa pod kierunkiem kapitana związkowego Krakowa p. Mgra Osieka w składzie: Tarłowski (Sokół) Ziętkiewicz, Kowalski „Nowak“ (Cracovia), Wołkowski (niestow.) Reyman, Kalman (Sok.) Czarnik, Keller (Cracovia), — wyjechała w dniu wczorajszym do Katowic, celem odbycia jednego treningu przed tym ważnym spotkaniem z Pragą. Oba mecze prowadzić będzie p. Sachs, kapitan P.Z.H.L.

Garbarnia Ib — Wawel

W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 9'30 na boisku Garbarni odbędą się ostatnie w tym roku zawody o puhar K.Z.O.P.N. dla drużyn klasy A. pomiędzy powyższemi drużynami. Zawody te zapowiadają się niezwykle interesująco a to z tego powodu, że w razie zwycięstwa Wawel zdobyć może powyższy puhar na własność. Niskie ceny wstępu umożliwiają każdemu oglądanie tych ciekawych zawodów.

Tabele kl. C.

Po zakończeniu mistrzostw kl. C. i zweryfikowania zawodów przez W. G. i D. tabela kl. C. przedstawia się następ.:

Grupa krakowska

Klub	gier	pkt.	st.br.
Bierzanowianka	18	28	69:21
Rakowiczanka	18	27	40:21
Hagibor	18	26	60:18
Maraton	18	21	37:26
Wolanka	18	21	27:22
Warna	18	16	36:39
Nowowiejski	18	14	25:35
Legjon	18	13	33:51
Z. T. S.	18	10	19:47
Gwiazda Krak.	18	4	11:77

Grupa podmiejska

Klub	gier	pkt.	st.br.
Łagiewianka	14	24	45:10
Sokół Wieliczk.	14	20	34:17
Prokocim	14	17	29:16
Olimpia	14	17	23:15
Borek	14	15	21:22
Ari Wieliczka	14	9	16:39
Zw. Strzel. Wiel.	14	6	15:40
Strzel. Niepoł.	14	4	12:36

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków miasto nazwisko Dziewięcki Władysław, Kraków Mazowiecka 78 m. 1. Uczciwy znalazca zechce zwrócić pod wyżej podanym adresem za wynagrodzeniem.

Barański Kazimierz unieważnia zgubioną książeczkę Kasy Chorych.

KRONIKA KRAKOWA

Krwawa zbrodnia pod Krakowem

Jak już donosiliśmy, wczoraj stanął przed sądem przysięgłych morderca Władysław Musiał lat 36 ur. we Wiedniu, zam. w Gruszkach kNiepołomic, piekarz.

Przed rozpoczęciem rozprawy zjawiła się na sali rozpraw Wiktorja Urban, córka zamordowanego, która zemdlała i dopiero po chwili przyszła do siebie. Akt oskarżenia i popełniona zbrodnia przedstawia się następująco: Osk. Władysław Musiał był na emigracji we Francji, ponieważ tam dla niego brakło roboty powrócił do kraju z kwotą zł. 400.— i 12 dol. amer. Zajechał do wsi Gruszki i zamieszkał w listopadzie 1932 r. u niejakiego Urbana. Stosunki z Urbanem były bardzo zażyłe a nawet Musiał miał się żenić z siostrą Urbana. Nie trwało to jednak długo, bo gdy brakło Musiałowi pieniędzy, przyjaźń zaczęła się rwać a nawet dochodziło do awantur.

Dnia 14 marca 1933, osk. Musiał powrócił do domu wieczorem i zażądał od Urbana pierzyny, celem nakrycia się bo noc była bardzo mroźna. Na tym tle powstała gwałtowna awantura, która zakończyła się krwawym porachunkiem. Urażony Musiał bez chwili namysłu wybiegł do drugiego pokoju porwał za rewolwer a wróciwszy z powrotem oddał strzał do Urbana, który trafiwszy go w głowę runął martwy na ziemię. Widząc to jego żona Marja rzuciła się na ciało swego męża, w tem padł drugi strzał z ręki mordercy i trafił ją w łopatkę.

Usłyszawszy strzały córka, Marja znajdująca się w izbie poczęła krzyczeć wołając ratunku wówczas oskarżony poraz trzeci strzelił do Marji, trafiwszy ją w serce. Bez namysłu widząc ruszającą się postać w łóżku, w którym leżała najmłodsza córka Urbana Józefa, strzelił poraz czwarty, lecz kula ugrzęzła w pościeli.

Ranna starsza córka Wiktorja wybiegła z izby wołając pomocy. Rozbestwiony zbrodniarz widząc swoje dzieło zbrodni porwał za świecącą lampę i rzucił nią w łóżko, chcąc podpalić domostwo lecz leżący tam synek Urbana na czas ogień przytłumił. Musiał wpadł do swego pokoju i tam podpalił swoje łóżko a następnie strzelił do siebie w skroń, kula przebiła obie skronie na wylot, jednak strzał nie okazał się śmiertelny, bo po chwili powstał i zbiegł w lasy Niepołomskie.

Ogień ugaszono a w izbie przybyłym osobom przedstawił się straszny widok, dwa trupy Urbanów i ciężko ranna córka. Oskarżony do winy się poczuwa ale tylko co do osoby Urbana resztę zaś zupełnie nie pamięta.

Lekarze biegli uznali go za małowartościowego. Sąd postawił sędziom przysięgłym 25 pytań. Po dłuższej naradzie sąd wymierzył osk. Musiałowi karę 8-letniego ciężkiego więzienia.

Rozpr. przew. s. o. dr. Stuhr wot. s. o. dr. Horski i Solecki. osk. prok. dr. Stawarski, bronił adw. dr. Hollaender.

Kamienicznik krakowski uprawiał tajny nierząd

Na ławie oskarżonych w sądzie karnym w Krakowie zasiadł Walenty Bryła lat 64, właśc. kamienicy 2-piętrowej przy ul. Krowoderskiej 62, oraz jego żona Marja lat 38. oskarżeni o to. że od kilku lat trudnili się wynajmowaniem swoich pokpi córom koryntu, a więc uprawiali tajny nierząd pobierając za wynajmowanie od 1 do 5 zł.

Ponadto osk. Bryła pobierał od mężczyzn wracających po godz. 10 za bramę 50 gr. lub 1 złoty. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych, ale widocznie źle się skończyła, bo sędzia skazał Bryłę na 8 mies. zaś żonę na 6 mies. więzienia bez zawieszenia.

Rozpr. przew. s. o. Traczewski, oskarżał prok. Stawarski.

Wojownicza kobieta z siekierą na policji

Wczoraj o godz. 16.45 doprowadzony został przez poster. PP. do II Komisarjatu na żądanie Głowackiej Katarzyny, lat 38, zam. w Pychowicach Nr. 110 Stanisław Śliwiński lat 39 murarz zam. w Pychowicach Nr. 110, z tego powodu, iż jak Głowacka doniosła Śliwiński z którym wymienioną żyła od 12 lat w dniu 9.XI. br. zabrał jej wszyst kie towary spożywcze ze sklepu i całe urządzenie domowe z mieszkania, które towary i rzeczy przewiózł do swego nowego mieszkania na ul. Zaścianek.

W czasie przesłuchiwania Śliwińskiego w Komisarjacie przybyła do Komisarjatu Głowacka która swoim zachowaniem przeszkadzała w przesłuchiwaniu Śliwińskiego, wobec czego wezwano ją do opuszczenia tego lokalu i poczekania w poczekalni. W pewnej chwili podczas dalszego przesłuchiwania Śliwińskiego weszła nagle poraz drugi Głowacka do tegoż pokoju z ukrytą pod chustką siekierą, którą momentalnie wyjęła i uderzyła Śliwińskiego w głowę zadając mu lekkie okaleczenie w okolicy lewego ucha.

Po tym zajściu momentalnie odebrano siekierę Głowackiej przeszkadzając jej dalszemu zadawaniu okaleczeń Śliwińskiemu, przyczem wezwano Pogotowie Ratunkowe, które Śliwińskiego przewiozło do szpitala św. Łazarza. Jak stwierdzono Głowacka przybyła do Komisarjatu ze swym znajomym Czernikiem Józefem, lat 28, szoferem prawdopodobnie nowym kochankiem, który również oczekiwał w poczekalni. Głowacka zeznała, że miała zamiar Śliwińskiego zabić. Głowacką i Czernika zatrzymano, zaś dalsze dochodzenia prowadzi się.

Szajka złodzieji i paserów przed sądem

Na ławie oskarżonych w sądzie okręg. karnym w Krakowie zasiadła szajka złodzieji i paserów. Antoni Czarnochowski lat 33, handlowiec, Antoni Wanda, Stefan Mleko false Markowicz, lat 21. pom. handlowy, Florjan Bruzda lat 26, murarz, Albin Kutek lat 26, stolarz, Rudolf Mól, lat 26, pom. elektrotechn., Tadeusz Trzos lat 27, mal. pokojowy i Tadeusz Kot, lat 22, murarz. Wszyscy osk. pochodzą z Krakowa. Pierwszych czterech tworzyli szajkę złodziejską która na terenie Krakowa dokonała cały szereg włamań kradnąc w r. 1933 maszyny do pisania rowery oraz różne rzeczy wartościowe. Następnych czterech skupowało ten towar i pozbywali go dalej. Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

Rozpr. przew. s. o. dr. Bobilewicz, osk. prok. dr. Boryczko.

Chciała odbić męża i pobiła posterunkowego

Wawrzyniec Królik, ze Śledziejowic pod Kalwarją za różne przestępstwa został aresztowany u siebie w domu dn. 17.I. br. Żona jego obawiając się by go nie doprowadzono na komisarjat rzuciła się na posterunkowego, chwyciła go wpół chcąc przewrócić go i wyrwać mu karabin, skorzystał z tego powodu jej mąż i zbiegł. Ludwika Królik za targnięcie się na posterunkowego stanęła wczoraj przed sądem okr. w Krakowie, a sąd za ten czyn skazał ją na 6 mies. c. więzienia.

Rozpr. przew. s. o. dr Bobilewicz, osk. prok. dr Boryczko.

Klientka uwiodła... adwokata

P. Abramson, kupiec, zam. w Warszawie przy ul. Nalewki 23, owdowiawszy przedwcześnie poznał słynącą z urody rozwódką, zam. przy ul. Muranowskiej.

Pani K-an miała tylko rozwód religijny, wobec czego nie mogła zawrzeć związku małżeńskiego. Abramsohn zaopiekował się nią i udał się z nią do młodego adwokata, któremuporuczył przeprowadzenie sądowego rozwodu.

Znajomi zwrócili p. Abramsonowi uwagę na nazbyt częste wizyty, składane przez p. Hindę adwokatowi. Abramson ustalił wkrótce, że narzeczona jego spotyka się często z młodym adwokatem w willi Gurewicza w Otwocku...

Przybywszy pewnego razu do Otwocka, zastał młodych w sytuacji, którą rezerwował tylko dla szabel...

Abramson spoliczkował adwokata, a następnie przysłał mu dwuch sekundantów.

Abramson zażądał zwrotu biżuterji, weksli oraz gotówki, które przechowywał u narzeczonej. Okazało się jednak, że p. Hinda, podrobiwszy podpis b. narzeczonego, puściła weksle w obieg. Abramson, chcąc zemścić się na narzeczonej wykupił przed terminem weksle i skierował sprawę do prokuratora, który prowadzi dochodzenie.

Nadto rywale mieli się pojedynkować w lesie pod Śródborowem. Nagle zjawiła się urodziwa rozwódka i roz-wiodła ustawionych na vis a vis z pistoletami w rękach rywali.

Ta romantyczna historja jest tematem szeptów panien w dzielnicy Nalewki — Muranowskiej, a panowie wiedzą o tem jeszcze więcej i w wolnych chwilach fascynują się szczegółikami pecha, jakiego miał „pan mecenas z Franciszkańskiej“ w Otwocku.

Strzelec udawał warjata.

Wczoraj o godz. 18 Gaj Jan strzelec 5 pułku Strzelców Konnych w Tarnowie na rogu ul. Wiślnej a Gołębiej, prawdopodobnie symulując atak szału wywołał zbiegowisko. Gaja przy pomocy przybyłego patrolu Żandarmerji doprowadzono na Główną Wartę.

Kradzieże.

Augustyn Barbara zam. w Krakowie przy ul. Starowiślnej L. 20 zgłosiła, że dnia 9.XI. br. skradł jej nieznany sprawca z podwórza domu wózek dziecinny wart. 50 zł.

Talman Helena zam. w Krakowie przy ul. Dietla zgłosiła że nieznani sprawcy dostali się do jej mieszkania przez odsunięcie rygli przy drzwiach, skąd skradli srebrne nakrycie stołowe i lichtarze ogólnej wartości 970 zł. Dochodzenia prowadzi się.

Zbiórka Członków Pow. Koła Zw. Inwalidów Wojennych Rzp. w Krakowie celem uczczenia 15-lecia Niepodległości Polski, odbędzie się w sobotę 11 hm. o godz. 10,30 w lokalu Koła. Zarząd wzywa Członków do wzięcia jaknajliczniejszego ndziału w uroczystości.

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzp. w Krakowie, ul. św. Filipa 25 przeprowadza do dnia 20 bm. rejestrację bezrobotnych i najuboższych członków, jak i rejestrację dzieci członków do lat 12.

Zduń Henryk zgubił prawo jazdy szoferskiej które niniejszem unieważnia się.

Sensaacyjna ucieczka więźnia

Policja sosnowiecka oraz wszyskie posterunki i komisarjaty w Zagłębiu zaalarmowane zostały sensacyjną ucieczką więźnia z gmachu przy ul. Targowej.

Około god. 17 jeden z więźniów oczekujących na rozprawę sądową — Tadeusz Nowak, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorców rzucił się do ucieczki, przesadzając parkan.

Zarządzony natychmiastowy pościg straży więziennej nie dał rezultatu. Nowakowi udało się zbiec jeszcze dzięki temu, że był ubrany w swój garnitur cywilny.

Samobójstwo ucznia

We wsi Miłostowie w stodole swego ojca, Kozakiewicza, powiesił się na pasku 13-letni chłopiec Kiryło, uczeń wiejskiej szkółki.

Bezpośrednią przyczyną samobójstwa był fakt, że rodzice chłopca nie pozwolili mu uczęszczać do szkoły, natomiast kazali mu pracować w gospodarstwie.

Napad w hotelu na przemysłowca

Wczoraj około północy gdy 33-letn Edmund Sokołowski, przemysłowiec z Bydgoszczy wchodził do hotelu „Savoy“ w Warszawie został w hallu hotelu napadnięty przez trzech nieznanych mężczyzn. Jeden z nich uderzył przemysłowca kilkakrotnie pięścią, poczem wszyscy skierowali się ku wyjściu.

Napadnięty oraz portjer hotelu przytrzymali napastników z których jeden był już na ulicy. Wezwany policjant przeprowadził wszystkich do 10 komis., gdzie sporządzono protokół za zakłócenie spokoju publicznego.

Zajście wynikło na tle zatargu o jakąś kobietę, która w zamieszaniu zbiegła.

Domanus Stanisław unieważnia zgubioną książeczkę Kasy Chorych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 8.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku